

## Wiadomość Tygodnia

### ZGROMADZENI NA ŚWIĘTEJ WIECZERZY, BY ODNOWIĆ W SOBIE ŁASKĘ WIARY

List Przewodniczącego Komisji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego na Dzień Życia Konsekwowanego



Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry!

Każdy z nas został obdarzony łaską wiary, o którą – aby jej nie utracić – musimy się troszczyć. Odpowiednie narzędzia ku temu otrzymaliśmy od Boga na Chrzcie Świętym. Czy jednak zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielkie rzeczy dzieją się podczas tego sakramentu? Św. Ludwik M. Grignion de Montfort, autor *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Matki Bożej* pisze, że ślubowanie chrzcielne to największe i najbardziej podstawowe zobowiązanie naszego życia wiary. Dlaczego? Dlatego, że wyrzekamy się wtedy szatana i jego pychy oraz wyznajemy wiarę w Trójjedynego Boga, w którym żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. On, jako jedyny, ma moc skutecznie wspomagać nas w walce z otaczającym złem, tak by dojść do pełni życia w miłości. Święty Ludwik zaznacza także, że *główną przyczyną zepsucia ludzkich serc należy doszukiwać się w zapominaniu zobowiązań chrzcielnych, przy czym jedynym środkiem zaradczym wobec szerzącego się zła jest odnawianie i wypełnianie chrzcielnych obietnic.*

Siostry i Bracia, Bóg pragnie, abyśmy Go bardziej znali, kochali i dzielili się Nim z innymi. Od nas jednak zależy to, w jaki sposób i kiedy otworzymy się na Jego Boskie uzdrawiające działanie, pamiętając nade wszystko o Chrzcie Świętym, podczas którego – najczęściej dzięki naszym rodzicom – oddaliśmy się pod opiekę Miłosiernego Boga. Na drodze wiary Bóg nigdy nie zostawia nas samych, daje nam przykłady świętych, pośród których szczególne miejsce zajmuje Najświętsza Maryja Dziewica i św. Józef, Jej Oblubieniec. Oni to dzisiaj zapraszają nas do wspólnego przeżycia Święta Ofiarowania Pańskiego.

#### Przychodzić do Światła

Święto to, zwane potocznie Świętem Matki Bożej Gromnicznej, wiąże się ściśle ze świecą, symbolem światła, które rozprasza

mroki naszego życia. To Jezus jest owym ŚWIATŁEM, a Maryją Tą, która z woli Bożej przynosi JE światu. Czyż wydarzenie to nie przypomina nam znowu o naszym Chrzcie Świętym, kiedy to od Paschału – znaku Zmartwychwstałego Chrystusa – zapala się świecę, której światło, nie tylko symbolicznie, ma towarzyszyć naszemu życiu? Maryja z Józefem zapraszają nas dziś, byśmy troszczyli się o to światło i przez wytrwałą modlitwę we wspólnocie Kościoła pielęgowali swoją więź z Jezusem. Źródłem i szczytem naszej modlitwy jest *Eucharystia – Święta Wieczerza*, która uzdalnia nas do trwania w jedności z Bogiem. Tylko mocą płynącą z Eucharystii możemy pokonać każdą ciemność naszego życia i przebywać nieustannie w kręgu Bożego światła.

Dziś obchodzą swoje święto osoby konsekrowane, które – jak przypomina nam św. Jan Paweł II – są *znakiem i zapowiedzią świata przyszłego, w którym Jezus Chrystus, Pan uniżony i uwielbiony, ubogi i wywyższony, stanie się pełną i nieprzemijającą radością dla nas i dla naszych braci i siostr, wraz z Ojcem i Duchem Świętym* (VC 110). Bóg wybrał niektórych z nas, by na drodze życia według ślubowanych rad ewangelicznych byli dla wszystkich znakiem przyszłego życia. Obchodząc kolejny *Światowy Dzień Życia Konsekwowanego*, dziękujemy Bogu za wszystkie osoby, które podjęły to powołanie.

#### Słuchać, by tworzyć wspólnotę

Wydarzenie, które dziś wspominamy – Ofiarowanie Pana Jezusa – dokonuje się w Świątyni, miejscu, które Bóg wybrał, aby być bliżej każdego z nas. Ona jest Jego Domem, w którym pragnie spotykać się z nami, i w ten sposób łączyć nas w jedną Bożą Rodzinę.

Przychodząc do Świątyni na *Eucharystię – Świętą Wieczerzę*, przychodzimy tworzyć wspólnotę wiary, nadziei i miłości. Na podobieństwo stołu, z którego spożywamy posiłki dla ciała,

podczas Eucharystii Bóg staje się Pokarmem dla naszego ducha, umacnia nas od wewnątrz. To tu słuchamy Słowa Bożego i spożywamy Ciało i Krew Chrystusa. Słowo ma moc rozjaśnić ciemności naszego serca, Ciało Chrystusa umacnia nas w codziennym pielgrzymowaniu do domu Ojca, stając się Pokarmem na życie wieczne. Nie jest jednak łatwo zrozumieć tajemnicę Eucharystii i Wspólnoty Kościoła, w której Ona się dokonuje. W tym względzie – w każdym z nas – toczy się walka duchowa, która pokazuje, jak trudno wytrwać przy Słowie Bożym.

Niestety, w codzienności życia zapominamy, że Bóg chce nam towarzyszyć i chronić przed oszustwem grzechu, który zniekształca nam obraz Boga i Jego Wspólnoty. Jakże często zastępujemy Słowo Boże pustymi nowinkami czy zewnętrznymi informacjami, które zagłuszają głębię Bożego Słowa. Wtedy, gdy człowiek ulegnie pokusie zatopienia się w słowie ludzkim, zaczyna myśleć, działać i żyć wyłącznie tym, co zewnętrzne, narażając się ostatecznie na wielkie rozczarowanie i zniechęcenie życiem. Słowo Boże zaprasza nas do wejścia w przestrzeń Bożego życia. Ono sprawia, że każde wydarzenie, nawet to trudne, nabiera sensu i może nas przybliżyć do Boga i drugiego człowieka. W przestrzeni Słowa Bożego nie ma sytuacji po ludzku straconych.

### Widzieć człowieka i dzielić się wiarą

Wiara, która rodzi się ze słuchania Słowa Bożego, może dojrzewać tylko we wspólnocie. Wspólnota jest przestrzenią jej wzrostu i rozwoju. To we wspólnocie, wśród ludzi można doświadczać miłości i uczyć się prawdziwie kochać. Wspólnota jest także naszą siłą, gdy słabniemy, podporą, gdy upadamy, pomaga iść do celu, gdy tracimy nadzieję. Jednym słowem, jest ona wsparciem w każdej naszej potrzebie. Począwszy od Chrztu Świętego jesteśmy włączeni we wspólnotę Kościoła i otoczeni jego modlitwą. Kościół to wspólnota Boga i ludzi, której – pomimo słabości tych drugich, *bramy piekielne nie przemogą*. Siłą Kościoła jest bowiem sam Bóg, to On go buduje i gdy trzeba, przeprowadza przez każdą *ciemną dolinę*. Dlatego we wspólnocie Kościoła wraz z psalmistą możemy wołać: *zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną*.

Znakiem sensu życia wspólnotowego są osoby konsekrowane. We wspólnocie swojego zgromadzenia, instytutu, we wspólnocie Kościoła czy po prostu tam, gdzie posługują, nie rozstając się ze Świątynią, przypominają nam o nieustannej obecności Boga w naszym życiu. Ich wierne trwanie na modlitwie i w pracy, w świecie doświadczonym osłabieniem więzi małżeńskich, rodzinnych i społecznych nabiera szczególnego znaczenia. Dziś wiele osób doświadcza głębokiego kryzysu wiary, inni porzucają wspólnotę Kościoła. W tej sytuacji wspólnoty zakonne stają się swego rodzaju źródłami światła w świecie pogrążonym w ciemności rozproszenia. Dzięki ich wytrwałej modlitwie możemy uczestniczyć w radosnym okrzyku Symeona:

*na: Teraz, o Panie, pozwól odejść swemu słudze w pokoju, bo moje oczy ujrzaly Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów. Światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela. I my chciemy wytrwale oczekiwać obietnicy Bożej i wierzyć, że każda ciemność prędzej czy później zostanie rozproszona światłem płynącym z zaufania Bogu i Jego Słowu.*

### Życ Bożą obecnością

Osoby konsekrowane są w sposób szczególnie powołane do przeżywania tajemnicy Bożej obecności na drodze wiary. W ten sposób pomagają nam właściwie rozeznawać wolę Boga w naszym życiu i przyjmować ją z przekonaniem, że Bóg pragnie dla nas wyłącznie DOBRA. Dobra, którego ostateczny kształt poznamy w wieczności. Dziękujemy dziś za siostry i braci, za dziewice konsekrowane i pustelników, za osoby żyjące w instytutach świeckich. To ich obecność sprawia, że nie czujemy się sami, towarzyszą nam oni w wielu przestrzeniach naszego życia i pomimo tego, że sami doświadczają ludzkich ułomności, chcą nam służyć i być dla nas wsparciem.

Ostatni czas, naznaczony dramatem pandemii, stał się dla wielu z nas próbą wiary, a zarazem sprawdzianem wzajemnej odpowiedzialności za siebie. W tej przestrzeni nie zabrakło obecności osób konsekrowanych, którzy spieszyli i spieszą z pomocą potrzebującym, chorym, cierpiącym, osamotnionym, ubogim i zapomnianym. Ich obecność jakże często pomaga nam odzyskać utraconą nadzieję i wiarę w to, że Bóg jest naszym Ojcem.

### Zakończenie

Dziękujemy wszystkim konsekrowanym, którzy w tak różnorodny sposób towarzyszą naszej codzienności. Wiemy doskonale, jak wiele dzieł, których nie sposób tu wymieniwać, podejmują oni w Kościele i świecie. Niech dobry Bóg wynagradza Wasze poświęcenie i Wasz trud codziennym błogosławieństwem. Prośmy także – jak zawsze – o wierne powołania do tej szczególnej służby Bożej.

Niech św. Józef – *Opiekun Jezusa, ukochany ojciec, ojciec czułości, w posłuszeństwie i w gościnności; ojciec twórczej odwagi, robotnik, zawsze w cieniu* – jak nazwał Go Ojciec Święty Franciszek, ogłaszając tak niedawno Rok św. Józefa, otacza nas wszystkich swą szczególną opieką i umacnia w wierności na drodze powołania, które każdy z nas otrzymał. Bądźmy wierni Bogu, słuchając i wypełniając Jego Słowo, w czym niech nas wspomaga Maryja, Matka Boga, Matka Kościoła oraz nasza Matka.

+ Jacek Kiciński CMF

Przewodniczący Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego KEP

## Wiadomości krajowe

# ŻYCZENIA PRZEWODNICZĄCEGO KWPZM DLA OSÓB KONSEKROWANYCH

Drodzy, Siostry i Współbracia w życiu konsekrowanym!

Choć piszę natchniony piękną okolicznością, zacznę nietypowo: jakoś coraz trudniej nam się w naszym świecie wza-

jemnie dogadać. A bo to wszyscy mówią naraz, a to przemawiają, a nie słuchają, lub też wiedzą wszystko lepiej, zanim w ogóle pojawi się temat rozmowy. Jest jeszcze jeden problem, który nas dzieli. Otóż chyba „żyjemy pod różnym nie-

bem”. Albo łagodnie: „Wszyscy żyjemy pod tym samym niebem, ale nie wszyscy mamy ten sam horyzont” (K. Adenauer).

Prawda to czy fałsz? Dla niektórych niebo jest zbyt odległe albo nawet puste. A dla nas? Pod jakim niebem żyjemy? Przynajmniej, nie mamy wyłączności ani prawa własności. To nie jest „nasze” niebo. Ale – jako osoby konsekrowane – chcemy opowiadać życiem, że ono jest, że jest takie samo dla wszystkich, że nie jest odległe i – co najważniejsze – że nie jest puste.

Niestrudzeni w patrzeniu „w górę” wypatrujemy sensu, prawdy, uzasadnień, szukamy punktów odniesienia. Nie mamy gotowych rozwiązań na wszystko, sami szukamy. Starając się nie pogubić kierunków pośród tylu życiowych skrzyżowań, pamiętamy niestrudzenie, że tam jest kres naszej wędrówki. Dopiero tam wszystko będzie wiadome. Dopiero tam wszystko będzie idealne. Bo wróci do Rąk, z których wyszło...

Zapewne też czeka nas poważne zadziwienie, że nie wszystko jest tak, jak sądziliśmy. Może i wstyd, że tyle chwil, słów, zachowań na naszej drodze nie było właściwych. Taka perspektywa pomaga zmadrzeć, by nie zużywać zbyt wiele energii na to, jak się tu najlepiej

urządzić, by przedwcześnie się nie zniechęcić.

Ten świat nie jest przecież doskonały, a my sami tym mniej. Wstępujemy na drogę życia konsekrowanego zazwyczaj nieporadni, tak często poranieni... Słuby składamy coraz bardziej świadomi własnej słabości i nieadekwatności wobec słów konsekracji zakonnej. Zapewne też umierać będziemy ze szczerą prośbą o miłosierdzie Boże.



Przynajmniej, przyciąganie ziemskie działa także na nas. Bywa nawet bardzo atrakcyjne. Kusi skutecznymi, szybkimi, a więc łatwymi rozwiązaniami. Jezus zaś często wznosił oczy ku niebu (por. Mk 6,41). A my chcemy być do Niego podobni. Chcemy żyć, myśleć, patrzeć jak On – to jest powód i sens naszej konsekracji. Tylko wówczas nie nabierzemy się na pułapki, żeby było tylko łatwo i zawsze miło...

Życzę spokojnego wędrowania po tym naszym świecie, uporu we wpatrywaniu się w niebo i śledzeniu jego odbłasków na ziemi. Pomocą niech nam będą „korekcyjne okulary”, by widzieć wszystko w stylu Jezusa.

Róbmy, co do nas należy, przypominając sobie świeżość ducha naszych założycieli, wdzięczni za błogosławiony dar naszych charyzmatów udzielonych nam przez Ducha Świętego. A wówczas stanie się po raz kolejny cud, na który czeka cała ludzkość: cud obalenia Babelu pomieszanych języków, a jedna mowa połączy serca i niebo wyraźniej odbije się na ziemi, w międzyludzkich więziach i w strukturach narastającej cywilizacji miłości. Zaczniemy się rozumieć, patrząc we wspólne niebo... Nigdy nie utracimy tej wiary!

Zanośmy zatem jak najczęściej ku Bogu ufne zawierzenie – w Tobie, Boże, nasza nadzieja! Ty jesteś naszym Horyzontem i Ostatnią Przystanią...

o. Janusz Sok CSsR  
Przewodniczący KWPZM

## MSZA ŚW. RADIOWA Z OKAZJI DNIA ŻYCIA KONSEKROWANEGO Z KAZANIEM KS. CZESŁAWA PARZYSZKA SAC

Osoby konsekrowane powinny modlić się o jedność i prawdę w życiu naszej Ojczyzny – powiedział ks. Czesław Parzyszek SAC. Wieloletni członek Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego Konferencji Episkopatu Polski poprowadził Eucharystię w warszawskiej Bazylice św. Krzyża, z okazji Dnia Życia Konsekrowanego, który został ustanowiony przez Jana Pawła II w 1997 r. i co-rocennie przypada 2 lutego.



Na wstępie duchowny przypomniał potrójny cel Dnia Życia Konsekrowanego, przedstawiony w pierwszym orędziu Ojca Świętego na tę uroczystość.

Po pierwsze, odpowiada on, osobistej potrzebie uroczystego uczczenia, uwielbienia Pana i dziękczynienia za dar życia konsekrowanego, które ubogaca wspólnotę chrześcijańską. – To

Duch Święty przynagla konkretnych ludzi do pójścia za Chrystusem – podkreślił pallotyn.

Po drugie, Dzień Życia Konsekrowanego powinien przyczynić się do poznania i szacunku dla życia konsekrowanego ze strony ludu Bożego.

Trzeci powód, jak przypomniał kapłan, odnosi się bezpośrednio do osób konsekrowanych, zaproszonych do wspólnych i uroczystych obchodów „niezwykłych dzieł, których Pan w nich dokonał”, by uświadomić sobie ich „niezastąpioną misję” w Kościele i w świecie, a także „odnowić własną konsekrację”.

Pallotyn dodał, że dzień ten stanowi doskonałą okazję do modlitwy w intencji powołań, a także o gotowość dla rodzin kandydatów do przyjęcia tego daru.

Ks. Parzyszek podkreślił, że w odpowiedzi na wezwanie papieskie należy przypomnieć wielkie zadanie Kościoła, jakim jest troska o życie. – Rozpowszechniająca się cywilizacja śmierci znajduje coraz więcej zwolenników w Polsce. Pilnym wezwaniem jest szerzenie szacunku do życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci – ocenił homileta. Dodał, że potrzebna jest modlitwa w intencji osób, które uważają inaczej.

– Osoby konsekrowane powinny też ewangelizować środowiska służby zdrowia – zaakcentował kapłan. Wyjaśnił, że trzeba przypominać nauczanie o sensie życia w cierpieniu, troszczyć się o humanizację medycyny, etykę zawodową oraz zapewnić ewangeliczną troskę m.in. chorym, cierpiącym, samotnym matkom i dzieciom.

Pallotyn odniósł się do sporu dotyczącego Polaka, odłączonego od aparatury podtrzymującej życie. Mężczyzna zmarł we wtorek w szpitalu w południowo-zachodniej Anglii. Część bliskich pana Sławomira oraz polskie władze do końca walczyły,

by mężczyzna mógł być leczony w Polsce. – Bóg, a nie człowiek, jest Panem życia i śmierci – zaakcentował, podkreślając, że osoby duchowne powinny w szczególny sposób przypominać o tym wiernym.

Kapłan podkreślił, że kwestią fundamentalną w obszarze apostołstwa jest przede wszystkim troska o rozpowszechnianie

chrześcijańskiej wizji małżeństwa, opartej na nierozlewanej więzi małżonków.

– Osoby konsekrowane powinny modlić się o jedność i prawdę w życiu naszej Ojczyzny. Prośmy o przemianę serc i sumień naszego podzielonego narodu – zaapelował wieloletni prowincjał pallotyńskiej Prowincji Chrystusa Króla.

Za:

KAI

## ZAKONY MĘSKIE W POLSCE W POSZUKIWANIU DROGI SKUTECZNEGO ŚWIADECTWA – KAI NA DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO W ROZMOWIE Z O. JANUSZEM SOKIEM

– We wszystkich instytutach życia konsekrowanego słyhać podobne pytanie – co winno być dzisiaj naszym priorytetem? To nie jest przejaw pogubienia, raczej pewnej gotowości do zmian, do życia wiernie własnym charyzmatem, który w wielu formach i stylu winien się zmieniać, nie może pozostać zamrożony w dawnych, nawet sprawdzonych przez lata schematach – mówi o. Janusz Sok, przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich. 2 lutego, w Dniu Życia Konsekrowanego, swoje święto obchodzić będzie ponad 11 tys. polskich zakonników.

Według danych 31 grudnia 2019 r. Polska ma 11 173 zakonników. W kraju przebywa 8182, za granicą pracuje 2991. Choć wśród instytutów męskich również wyodrębnić można te oddane dziełom apostołskim i te nastawione tylko na życie kontemplacyjne – jak np. kameduli – wszystkie one zrzeszone są w jednej Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce (w odróżnieniu od zgromadzeń żeńskich, które mają odrębną Konferencję zrzeszającą klasztory kontemplacyjne). Reprezentuje ona 59 zgromadzeń, z których najliczniejsi są franciszkanie (1233), salezianie (992), franciszkanie konwentualni (926) i pallotyni (592). Dla porównania – jezuitów jest 586, dominikanów – 439, redemptorystów – 413, karmelitów – 65, a benedyktynów – 58.

– Każdy instytut ma swoje własne konstytucje, które określają sposób życia zakonników i rodzaj podejmowanej pracy, słowem – swoistą tożsamość – wyjaśnia o. Janusz Sok, redemptorysta, przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. – Charyzmat niektórych zgromadzeń jest bardzo ściśle określony, np. albertyni zajmują się bezdomnymi. Wiele zgromadzeń ma jednak dość szerokie pole działania. Może to rodzić wrażenie – przy pobieżnej obserwacji – że wszyscy robią to samo. Prawda jest jednak taka, że choć jesteśmy podobni, to jednocześnie bardzo różnorodni, nie tylko w kroju habitu ale i w swoistej duchowości,

i w konsekwencji – akcentach pastoralnych. We wszystkich instytutach życia konsekrowanego słyhać podobne pytanie – co winno być dzisiaj naszym priorytetem? To nie jest przejaw pogubienia, raczej pewnej gotowości do zmian, do życia wiernie własnym charyzmatem, który w wielu formach i stylu winien się zmieniać, nie może pozostać zamrożony w dawnych, nawet sprawdzonych przez lata schematach – mówi o. Sok. – Staramy się więc nieustannie wpatrywać w nasz świat, a jednocześnie wracać do korzeni, do owego pierwszego entuzjazmu, gdy powstawały nasze pierwsze wspólnoty i w takim duchu szukać właściwych dla nas dzisiaj celów – dodaje.



Konsekwencją, jak podkreśla, jest wycofywanie się z niektórych dzieł, miejsc czy form działalności i szukanie nowych przestrzeni. Rozeznawanie takich decyzji odbywa się na kapitułach zakonnych, we wspólnocie i w otwarciu na głos Ducha Świętego. – To nas niesamowicie motywuje, zaciekawia i zawsze bardzo ożywia nasze dyskusje – mówi redemptorysta.

Specyfiką zakonów męskich jest to, że najczęściej łączą powołanie do życia konsekrowanego z powołaniem do kapłaństwa. – Niestety doświadczamy znaczącego spadku powołań na braci zakonnych. Kiedyś bracia stanowili 20–30 proc. członków wielu instytutów zakonnych, a dzisiaj są to pojedyncze osoby. To jest duży problem w naszych zgromadzeniach – zaznacza o. Sok. – Musimy się więcej modlić o powołania na braci. Ich obecność pomaga nam

siebie lepiej rozumieć, doświadczać smaku codziennego życia zakonnego, które wpraw – zanim staniemy wobec różnorodnych zadań ewangelizacyjnych – jest przeżywaniem wiary i braterstwa we wspólnocie, gdzie każdy ma swoje miejsce, a wszyscy – niezależnie od tytułów i godności – są sobie równi i nawzajem potrzebni. Obecność braci to lekarstwo na klerykalizm, który także nas nieopstrzeżenie dotyka – dodaje.

Według danych z 31 grudnia 2018 r. męskie instytuty życia konsekrowanego prowadzą 708 parafii, 174 sanktuaria, 111 rektoratów i wikariatów samodzielnych oraz 453 inne kościoły i kaplice z dostępem dla wiernych. Zakonnicy są biskupami (40), proboszczami, wikariuszami, egzorcystami, kapelanami w szpitalach, formatorami i kapelanami sióstr zakonnych, duszpasterzami akademickimi, duszpasterzami ruchów i stowarzyszeń religijnych oraz duszpasterzami wielu specjalnych grup wiernych. Spowiadają. Zaangażowani są również w posługę Słowa. Warto przypomnieć, że przykładowo w 2018 r. przeprowadzili m.in. 4632 rekolekcji adwentowych i wielkopostnych, 1100 serii misji ludowych, 1791 rekolekcji zamkniętych, 2833 dni skupienia dla zakonów żeńskich.

1114 zakonników katechizuje w szkołach, obejmując nauczaniem ok. 280 tys. dzieci i młodzieży – od przedszkolaków po studentów. Zakony prowadzą też własne placówki edukacyjne, to m.in. 14 przedszkoli, 44 szkoły podstawowe, 45 liceów, 8 techników, 8 szkół zawodowych, 10 szkół wyższych i 97 oratoriów dla dzieci i młodzieży. Nie bez znaczenia jest też ich praca na rzecz osób młodych w okresie wakacji i ferii. To w ciągu roku ponad 1700 turnusów wyjazdowych obejmujących prawie 30 tys. dzieci i ponad 100 tys. młodzieży.

Instytuty męskie prowadzą również działalność charytatywną. Wśród dzieł własnych wymienić można m.in. 7 szpitali, 12 hospicjów, 9 przychodni i ośrodków zdrowia, 27 domów opieki, 8 mło-

dzieżowych ośrodków wychowawczych, 14 ośrodków terapii dla osób uzależnionych, czy 9 schronisk lub noclegowni dla bezdomnych. Wiele ośrodków charytatywnych zlokalizowanych jest przy parafiach i wspólnotach zakonnych, jak np. 78 ośrodków opieki Caritas, 69 poradni psychologiczno-pedagogicznych, 112 świetlic dla dzieci, 50 kuchni dla ubogich, 28 ośrodków pomocy rodzinie czy 28 warsztatów terapii zajęciowej dla niepełnosprawnych. Przy wspólnotach i parafiach zakonnych działają 354 zespoły charytatywne.

280 zakonników to wykładowcy wyższych uczelni, nie licząc seminarium duchownych. Wykładowcy seminaryjni to 492 osoby. W 2018 r. zakonnicy opublikowali 283 książki naukowe. Prowadzili 42 wydawnictwa, 27 czasopism naukowych i 89 religijnych, 8 rozgłośni radiowych, 2 stacje TV, 11 telewizji internetowych, 672 oficjalne portale i strony www oraz 106 blogów. Ważne jest również ich zaangażowanie w działalność społeczno-kulturalną: kierowanie muzeami, grupami teatralnymi, biurami pielgrzymkowymi, klubami sportowymi, orkiestrami, chórmi i scholami, organizacja konkursów, festiwali, prowadzenie kursów językowych itp.

Powołania do zakonów męskich w Polsce systematycznie spadają. O. Sok nie nazwałby tego jednak katastrofalnym kryzysem. W sensie liczbowym jest to powrót do sytuacji z lat 70-tych, choć, jak zaznacza przewodniczący Konferencji, czyniąc porównania błędem byłoby zatrzymanie się jedynie na poziomie samych liczb. Dzisiejszy świat i świat sprzed 50 lat to zupełnie różne rzeczywistości – kwestie demografii, kultury, sytuacji rodzin, dojrzałości młodych ludzi do podejmowania decyzji, rozumienie takich słów jak służba, misja, poświęcenie...

W październiku 2020 było w sumie 442 postulantów i nowicjuszy. W latach 80-tych do zakonów zgłaszało się nawet trzykrotnie więcej osób. Wiązało się to z ówczesnym zjawiskiem wzrostu powołań, zapewne ze szczególnym uwzględnieniem fenomenu pontyfikatu Jana Pawła II, chociaż zauważyć należy, że wzrost powołań zaczął się kilka lat wcześniej. – Nie wszystko więc da się wyjaśnić w kategoriach ludzkich, w końcu przecież moc łaski Bożej wymyka się wszelkim kalkulacjom. Zdawać by się też mogło, że system komunistyczny sprzyjał powołaniom – żartuje o. Sok. – Na przykład teraz w komunistycznym Wietnamie powołania zakonne mają się znakomicie. To były czasy, gdy jedyną przestrzenią przeżywania poczucia

godności, wolności, wartości były wspólnoty wiary, w kontraście do pozorów i kłamstw wokół – wyjaśnia. Przewodniczący Konferencji zwraca uwagę, że dziś społeczeństwo jest zupełnie inne. Młodzi mają znacznie więcej możliwości, szans na pracę w ciekawych zawodach, realizacji pasji, świat jest przed nimi otwarty – cokolwiek to może znaczyć. Jak ocenia, ta rzeczywistość ma bardzo wiele pozytywnych aspektów, niemniej jednak wielu ludzi, zwłaszcza młodych, jest „przebodźcowanych” informacjami i wręcz „stratowanych” mnóstwem atrakcyjnych propozycji, co może prowadzić do zagubienia i trudności w rozpoznaniu co jest iluzją a co ma rzeczywisty sens. Kuszeni ofertą życia łatwego i przyjemnego, pełnego sukcesów, w efekcie mogą zatracić smak drogi w służbie Bogu, która, choć niełatwa to jednak jest piękna i także daje możliwość spełnienia się w życiu. O. Sok podkreśla, że ci, którzy przychodzą do zakonu, są naprawdę wyjątkowi. Trzeba im gratulować odwagi, wolności, wiary i zaufania Bogu. – Z pewnością brakuję nam rąk do pracy. W latach 80-tych i 90-tych, gdy było nas coraz więcej, rozwinęliśmy skrzydła. Powstało lub zostało rozbudowanych wiele dzieł. Zaangażowaliśmy się też w rozmaite struktury międzynarodowe – pomoc w innych krajach na misjach, czy na Zachodzie Europy. W miejscach, gdzie problem powołań trwa od lat także dzisiaj – jakby z przyzwyczajenia – liczą na naszą pomoc. Jest to obecnie pewna trudność. W jakimś sensie nas to przeraża. Ale tak przecież było zawsze – bo aktualne były, są i będą słowa Jezusa, że „żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” (Łk 10,2). Nie jesteśmy firmą do zadań ewangelizacyjnych, która ma problemy logistyczne, a ludźmi wiary, którzy na swoją miarę starają się być przydatni Bogu, Kościołowi, człowiekowi – mówi redemptorysta.

– Zawsze winniśmy być zdolni do zmian, otwarci na nowość, odważni w dostrzeganiu aktualnych wyzwań. To wymaga trudnej zazwyczaj decyzji o zamknięciu pewnych dzieł i rozpoczęciu innych, zdolności do przekwalifikowywania się, zmiany języka, bądź stylu – stwierdza przewodniczący Konferencji. Jak podkreśla, rozwiązaniem jest też rozwijająca się współpraca ze świeckimi, włączanie ich we własną działalność i formację. To nie tylko sposób na problemy kadrowe, ale przede wszystkim bardzo właściwe i potrzebne doświadczenie różnorodności, duchowości komunii i wspólnoty Kościoła. – Mamy coraz więcej dobrych doświadczeń na tym polu – stwierdza o. Sok.

Analizując dane dotyczące powołań do zgromadzeń męskich w Polsce nie sposób nie zwrócić uwagi na znaczny i rosący procent obcokrajowców. Spośród tegorocznych 442 postulantów i nowicjuszy 264 osoby to Polacy, 178 osób – obcokrajowcy. W ubiegłym roku spośród 421 postulantów i nowicjuszy Polaków było 276, obcokrajowców – 145. W 2018 r. wśród 482 postulantów i nowicjuszy było 318 Polaków i 164 obcokrajowców. Jak podkreśla o. Sok, jest to owoc dużego zaangażowania misyjnego Polaków w ostatnich dziesięcioleciach, zwłaszcza w Ameryce Południowej ale także w Afryce i Azji, gdzie obecnie obserwujemy największy wzrost powołań. – Praca naszych zgromadzeń wpłynęła na powołania na rodzimym gruncie. Placówki na misjach w wielu miejscach ciągle podlegają jurysdykcjom w Polsce, w związku z tym cieszą nas również te powołania, choć prawdopodobnie te placówki będą się z czasem usamodzielniać – mówi.

Kandydaci do życia zakonnego, choć bardzo sprawni intelektualnie, mają często dużo do przepracowania, jeśli chodzi o formację ludzką, osobowościową, w kierunku dojrzałości. – Kładziemy na to, oprócz oczywiście spraw duchowych, duży nacisk. Stawiamy ich w sytuacjach, w których to na nich spoczywa odpowiedzialność i mają możliwość – o zgrozo! – popełnienia błędu i wyciągania z tego wniosków. Muszą się też zmierzyć z wyzwaniem życia we wspólnocie. Uczą się słuchania, rozmowy, rozumienia drugiego człowieka, przebaczenia, odpowiedzialności. Bywa, że po nowicjacie rodzice nie poznają syna i wcale nie dlatego, że staje przed nimi w habitacie – zaznacza o. Sok.

Zwraca uwagę, że dziś młodym ludziom potrzebna jest pewna pomoc w podjęciu walki o coś wartościowego w ich życiu. Trudniejsze niż kiedyś jest też podjęcie decyzji na całe życie. Dotyczy to zresztą nie tylko życia zakonnego, również małżeństwa czy jakiegoś trwałego zaangażowania. Często pojawia się lęk, że nie podołam, zwłaszcza, że zawiodło tak wielu innych...

– Zderzenie się z faktami wykorzystywania seksualnego nieletnich, co miało miejsce również w naszych szeregach, rodzi w nas ból i wstyd. Jest też wezwaniem do nawrócenia, do podjęcia pewnych tematów w formacji, do oczyszczenia naszego myślenia z klerikalizmu, do otoczenia ofiar tych przestępstw prawdziwą troską i do budowania naszych wspólnot jako przestrzeni bezpiecznych, pomagających młodym wzrastać i oferujących dobrą bliskość – mówi przewod-

niczający Konferencji. – Zrobiliśmy już wiele, mamy jasno sprecyzowane zasady działania, delegatów, duszpasterzy i kuratorów zajmujących się tymi sprawami. Włączyliśmy się w działalność Fundacji św. Józefa, współpracujemy z Centrum Ochrony Dziecka, przechodzimy szkolenia. Temat ten jest obecny w naszych wspólnotach. Mamy już zupełnie inną świadomość niż 10 lat temu, gdy wydawało się, że ta sprawa nas nie dotyczy – podkreśla.

– To, że jesteśmy jako duchowni niejako na pierwszej linii frontu w związku z problemem pedofilii jest dla nas bardzo trudne, ale mamy świadomość, że od nas właśnie wymagać należy więcej. Mamy też nadzieję, że uda nam się odbudować zaufanie a następnie może nawet zaoferować pomoc innym środowiskom w zmaganiach z tym przestępstwem – mówi o. Sok.

– Największym wyzwaniem dla nas – osób konsekrowanych – jest od wieków to samo – by Bóg był naprawdę na pierwszym miejscu w naszym życiu, by nasze świadectwo wiary było prawdziwe, przejrzyste i wiarygodne – zaznacza. Źródła utrzymania zakonów? – Bardzo różne – stwierdza ojciec Sok. Zakonnicy pracują w szkołach, na uczelniach,

otrzymują pensje i emerytury. Pozyskują składki z tytułu np. głoszonych rekolekcji, otrzymują wsparcie od darczyńców, prowadzą też działalność inwestycyjną, np. wynajmując nieruchomości. Środki uzyskują także z tytułu prowadzenia parafii i posługi kapłańskiej, np. poprzez stypendia za intencje mszalne. – Potrzebujemy pieniędzy na naszą działalność, zwyczajne życie, na formację kandydatów. Dla tych zgromadzeń, które mają własne seminaria duchowne, utrzymanie ich to jeden z największych wydatków. Nie mamy jednak wątpliwości, że jest to bardzo ważne. Dodatkowo finansujemy dzieła np. w krajach Afryki czy Ameryki Łacińskiej, prowadzimy różnorodną działalność charytatywną, a poza tym w niedalekiej przyszłości czeka nas wyzwanie, jakim będzie opieka nad współbraćmi starszymi z boomu powołaniowego lat 70. i 80. Emerytury, na które możemy liczyć, są na najniższym poziomie, z pewnością nie wystarczą na utrzymanie – wyjaśnia przewodniczący Konferencji.

– Nie możemy zupełnie nie myśleć o sprawach materialnych, musimy mieć jednak świadomość konieczności życia ślubem ubóstwa. Świat na każdym kroku kusi smakiem konsumpcji i wygody. Nie jesteśmy na ten przekaz nieprzemakalni.

Typowo ludzką potrzebą jest pragnienie bezpieczeństwa, co może się przerodzić w niebezpieczne dla nas przyzwyczajenie do życia wygodnego. Szczęśliwie nie potrzebujemy jeszcze przy okazji zmiany wspólnoty, ładowania naszego ubóstwa na tira, ale tych rzeczy pozornie potrzebnych – biję się tu we własne piersi – bywa czasem ponad miarę – dodaje. Podczas naszych spotkań – zauważamy ten problem także na poziomie instytucjonalnym, gdy zbyt ciężkie struktury, nawet świetnie zorganizowane, absorbują zbyt wiele siły personalnej i finansowej. Wygodne i zabezpieczone skrupulatnie życie nie sprzyja dyspozycyjności i odwadze wychodzenia w nieznaną.

– Tymczasem warto pamiętać o doświadczeniu wielu naszych współbraci np. z okresu międzywojennego. Wspólnoty zakonne żyły wówczas w prostych warunkach a czasem i biedzie. Cierpiały też na niewystarczającą liczbę powołań. A jednak mimo tych niedostatków, a może właśnie dzięki nim, był to okres niezwykle dynamicznych działań, kreatywności, pasji, zdolności wyruszania na misje z 5 dolarami w kieszeni i odwagi tworzenia wielu niezwykłych dzieł – podkreśla o. Sok. Za: KAI

## SIOSTRY ZAKONNE ZE ZGROMADZEŃ CZYNNYCH – NAJWIĘKSZA GRUPA KONSEKROWANYCH

W 104 zgromadzeniach żeńskich czynnych, czyli nastawionych na współdziałanie z Kościołem w pracy apostołskiej, żyje w Polsce ok. 17 tys. sióstr – to największa grupa osób konsekrowanych w Polsce. Podejmują one najróżniejsze dzieła, angażując się w duszpasterstwo, edukację, katechizację, pracę charytatywną, społeczną, naukową, medialną itp. 2 lutego obchodzony będzie Dzień Życia Konsekrowanego, ustanowiony przez papieża Jana Pawła II w 1997 r.

Wobec zauważalnego spadku powołań do żeńskich zgromadzeń czynnych, siostry stawiają sobie pytania o przyszłość tych działań oraz – być może – o konieczność poszukiwania nowych, współczesnych przestrzeni biedy oraz nowych form pracy i świadectwa.

Największą grupę osób konsekrowanych w Polsce stanowią kobiety – siostry zakonne żyjące w zgromadzeniach czynnych, czyli nastawionych na współdziałanie z Kościołem w pracy apostołskiej. Według danych z 31 października 2020 r. w Polsce obecne są 104 zgromadzenia zakonne o różnych charyzmatach i bardzo zróżnicowanej liczebności (od blisko 1000 do kilkunastu osób). Reprezentowane są one w Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce. W zgromadzeniach tych żyje ok. 17 tys. sióstr zakonnych z ok. 2100 wspólnot we wszystkich diecezjach w Polsce. Oprócz tego ponad 1000 sióstr pracuje poza granicami Polski, w krajach misyjnych (441), na Wschodzie (ok.440) i w wielu innych krajach świata.

Ponadto w kraju działa prawdopodobnie ok. 40 wspólnot nie zrzeszonych w Konferencji Przełożonych Wyższych najczęściej pochodzących spoza Polski i nielicznych (z wyjątkiem Sióstr Matki Teresy z Kalkuty). Konferencja nie ma danych liczbowych o tych wspólnotach.

Zgromadzenia czynne – mówi matka Jolanta Olech – można porządkować według ich charyzmatów, czyli konkretnych form apostołstwa. Są zgromadzenia zajmujące się nauczaniem, wychowaniem, opieką nad dziećmi i młodzieżą, skoncentrowane na trosce o zdrowie, na działalności charytatywnej na rzecz ubogich itp.

Podziały te są jednak płynne, dodatkowo zatarte przez czas komunizmu, gdy dzieła zostały zakonom zabrane i – według słów matki Olech – „wszyscy musieli robić wszystko”. Płynny jest również podział na zgromadzenia habitowe i bezhabitowe. W Polsce mamy dużą grupę wspólnot założonych głównie przez bł. Honorata Koźmińskiego, które ze względów historycznych od początku nie noszą habitu. Są też wspólnoty, które czasem rezygnują z habitu ze względów apostołskich. Habit, choć ma znaczenie i siostry są do niego bardzo przywiązane, jest jednak czymś zewnętrznym, podporządkowanym pracy apostołskiej – podkreśla matka Olech.

Po 1989 r. zakony żeńskie podjęły ogromny wysiłek odtwarzania odebranych im dzieł. W większości to się udało. Według danych z 31 października 2020 r. siostry prowadzą m.in. ok. 370 przedszkoli, ok. 100 szkół – podstawowych, ponadpodstawowych i specjalnych, 1 uczelnię wyższą (Międzyzakonne Formacyjne Studium Teologiczne pod patronatem rektora UPJP2), ponad 50 internatów, burs i akademików, 63 świetlice, 33 ośrodki wychowawcze, w tym specjalne ośrodki wychowaw-

cze, 72 domy dziecka, w tym 13 rodzinnych domów dziecka, 112 domów pomocy społecznej – dla dzieci, młodzieży i dorosłych, 28 domów opieki, 5 placówek zapewniających całodobową opiekę niepełnosprawnym, 10 domów dla matek z małymi dziećmi, 2 przytuliska dla bezdomnych i 2 domy dla wychodzących z bezdomności, 25 stołówek dla biednych i 95 punktów wydawania żywności.

Do dzieł prowadzonych przez zakony żeńskie w Polsce należy również m.in. ponad 30 zakładów opiekuńczo-leczniczych, 2 szpitale, 25 gabinetów lekarskich, 6 zakładów rehabilitacyjnych, 3 hospicja, 38 okien życia, 65 domów rekolekcyjnych i 57 domów wypoczynkowych dla świeckich.



Oprócz tego znaczna część siostr zaangażowana jest w pracę w dziełach o podobnym charakterze, lecz prowadzonych przez inne podmioty. Pracują m.in. w 46 przedszkolach – publicznych i niepublicznych, ponad 80 szkołach, 26 uczelniach, 40 świetlicach dla dzieci, 32 domach pomocy społecznej, 18 stołówkach dla biednych czy 14 domach samotnej matki. Warto też zwrócić uwagę, że choć siostr trudno było odtworzyć własne szpitalnictwo (funkcjonują obecnie tylko dwa szpitale prowadzone przez siostry), pracują w 105 szpitalach, 28 przychodniach i 25 hospicjach.

Bardzo wiele siostr zatrudnionych jest w instytucjach kościelnych, jak kurie, sądy biskupie, centrale diecezjalnych Caritas, seminaria duchowne, domy księży emerytów, rozgłośnie radiowe itp. Mimo znaczącego spadku tego rodzaju zaangażowania po 1989 r., według danych z 1 stycznia 2019 r. 1335 siostr pracuje w 923 parafiach.

Trudno przecenić zaangażowanie zakonów żeńskich w duszpasterstwo. W 2019 r. 2025 siostr pracowało jako katechetki a oprócz tego w bezpośrednie nauczanie i wychowawstwo było ich zaangażowanych niemal 2 tys. Najnowsze dane z 2020 r. wskazują, że siostry zakonne prowadzą 710 grup związanych z charyzmatami ich zgromadzeń, 109 Kół „Caritas”, 45 grup wolontariatu, czy 39 grup duszpasterstwa więziennego.

Od pewnego czasu zgromadzenia żeńskie rozwijają też różne formy duszpasterstwa dziewcząt, kobiet i rodzin. W 2020 r. działało 18 grup duszpasterstwa kobiet. Angażują się również w przeciwdziałanie zniewoleniu, prostytucji, handlowi ludźmi i pomoc ofiarom (23 grupy). Od kilku lat, we współpracy z międzynarodową siecią przeciwdziałania handlowi ludźmi i prostytucji, działa przy Konferencji sekcja Bakhita, w której zaangażowanych jest kilkanaście zgromadzeń. Jak informuje s. Dolores Zok SSpS, przewodnicząca KWPZZZ przy Konferencji działa też specjalna grupa siostr oferujących pomoc i wsparcie psychologiczne ofiarom wykorzystania seksualnego.

Zakonnice zajmują się również ewangelizacją przez media. Pracują w radiu, telewizji lub zaangażowane są w działalność internetową. Prowadzą 6 wydawnictw, ok. 500 stron interneto-

wych i ok. 400 profili na Facebooku i Twitterze. Siostry wykonują najróżniejsze zawody. Według danych z 2019 r. pracowały m.in. jako lekarki (32), pielęgniarki (1123), organistki (472), dyrektorki (708), zakrystianki (1189). 36 siostr pracuje naukowo.

Siostry zakonne w zgromadzeniach czynnych utrzymują się tylko ze swej pracy. Nie otrzymują żadnego dodatkowego wsparcia, nie organizują żadnych zbiórek. Do 1989 r. nie miały prawa do ubezpieczeń. Obecnie mogą otrzymywać emeryturę, która, podobnie jak pensje siostr, nie przekracza na ogół minimalnego poziomu. Pod koniec 2016 r. były w Polsce 7464 siostry emerytki, w tym 2624 siostry niepracujące z powodu choroby lub wieku.

Problemem są nowe powołania. Jak podkreśla matka Olech, po boomie powołaniowym z końca lat 70. XX w. w zasadzie obserwuje się spadek, przy czym od ok. 15 lat spadek ten nosi już znamiona kryzysu. Dla przykładu w 2000 r. do zakonów zgłosiło się 566 postulantek, w 2009 r. – 251, w 2017 r. – 177. Niekorzystną dynamikę pokazuje też inna statystyka. Jeszcze w 2000 r. na 428 zmarłych siostr przypadało 541 rozpoczynających nowicjat. Już od 2007 r. liczba zmarłych znacznie przekracza jednak liczbę nowicjuszek. W 2016 r. zmarło 319 siostr, a w nowicjacie znalazło się jedynie 121. Do tego doliczyć należy jeszcze odejścia. Patrząc na statystyki z ostatnich lat, przyjąć należy, że każdego roku, na różnych etapach formacji, odchodzi od ok. 130 do 240 zakonnice.

– Dlaczego nie fascynujemy, dlaczego nie przyciągamy? Wielokrotnie zastanawialiśmy się nad tym na naszych zebraniach – mówi matka Olech. Odpowiedzi nie są łatwe. – Na pewno częściowo przyczyną spadku powołań jest demografia, zmiany kulturowe czy spadek wiary, zwłaszcza wśród młodych. Być może jednak należy uderzyć się również we własne piersi – podkreśla.

– Nasze zgromadzenia powstawały w większości na przełomie wieków XIX i XX jako odpowiedź na bardzo konkretne problemy związane z industrializacją, przemianami społecznymi, migracją ze wsi do miast itp. Nasze założycielki szły tam, gdzie widziały biedę ludzi, którymi się nikt nie interesował. Rozwijały pomoc i szkolnictwo dla ubogich, opiekę nad dziećmi ulicy, zajmowały się zagubionymi w zmieniającym się świecie dziewczętami itp. Dziś nie jesteśmy już jedyne na tym polu. Działa tu wiele innych podmiotów, w tym państwo, które ma znacznie więcej niż my możliwości i środków. Być może powinno być to dla nas zachętą, by, tak jak mówi papież Franciszek, wyjść na peryferie, w nowe obszary biedy, szukać tych, których nikt nie szuka. Jak jednak to wszystko robić, gdy – takie są realia – brakuje nam ludzi i środków na utrzymywanie naszych obecnych dzieł. Czy to miałyby oznaczać porzucenie naszych dotychczasowych zaangażowań? Przy obecnym poziomie powołań, jeśli się chce iść w nowe przestrzenie, trzeba z czegoś zrezygnować – wyjaśnia matka Olech. – To jest poważny dyalemat, przed którym stoimy: ku czemu nas Pan Bóg kieruje? – dodaje.

Zdaniem s. Dolores Zok SSpS, przewodniczącej KWPZZZ Kościół w Polsce, a zwłaszcza zakony są dziś szczególnie wezwane do ubóstwa i pokory. Jak podkreśla, to dobrowolne ubóstwo człowieka poświęconego Bogu może dziś przemówić do współczesnego świata, który mimo dobrobytu nie potrafi odnaleźć szczęścia.

Przewodnicząca KWPZZZ podkreśla, że obecnie przeżywamy czas wielkiego oczyszczenia Kościoła w wielu wymiarach, również tym materialnym. – Kościółowi zarzuca się bogactwo a

nawet przepych w stylu życia niektórych jego przedstawicieli. Czasem zdarza się, że ludzie, którzy mieszkają obok nas w blokach żyją skromniej niż zakonnicy w klasztorze. Ale to nie ci ludzie ślubowali ubóstwo. To my, zakonnicy, je ślubowaliśmy. Nie możemy na takie coś pozwolić – zaznacza.

S. Zok podejmuje również refleksję na temat miejsca sióstr zakonnych w Kościele w Polsce. – Można zaobserwować pewną zmianę. Wiele sióstr jest dobrze wykształconych, ma wysokie kompetencje, poczucie wartości i zdolność mówienia tego, co myślą. Przekłada się to również – przy całym szacunku – na zdolność do upominania księży i biskupów, co być może było

dawniej trudniejsze. Myślę, że czasy owej nadmiernej uniżoności już minęły – stwierdza.

– A jednak to właśnie pokora, skromność i może nawet swoiste niedoceniające sióstr zakonnych w Kościele może być paradoksalnie ich siłą. – Widzę bardzo wielkie pole do działania dla sióstr zakonnych w przestrzeni nowej ewangelizacji. W wielu miejscach, do których Kościół hierarchiczny i księża nie mają już dostępu, jest jeszcze miejsce dla sióstr. Ich prostota, zwyczajność i brak splendoru przemawia i może być świadectwem – dodaje s. Dolores Zok.

Za: KAI

## ZAANGAŻOWANIE KONSEKROWANYCH W WALCE Z PANDEMIĄ

Zakony w Polsce od samego początku epidemii koronawirusa zaangażowały się w bezpośrednią pomoc chorym, wsparcie służby zdrowia oraz wiele innych działań na rzecz potrzebujących w tym szczególnym czasie. Warto też przypomnieć, że wiele świeckich konsekrowanych – lekarzy i pielęgniarek – jest na pierwszej linii frontu walki z Covid-19. 2 lutego obchodzony będzie Dzień Życia Konsekrowanego, ustanowiony przez papieża Jana Pawła II w 1997 r.

### Zgromadzenia żeńskie czynne

Bardzo wiele sióstr zakonnych ze zgromadzeń czynnych pomagało potrzebującym w ramach dodatkowej wolontariackiej służby w związku z brakami personalnymi spowodowanymi epidemią. Według danych z kwietnia 2020, pochodzących z 75 proc. zgromadzeń, 63 siostry pracowały w ten sposób w szpitalach, 6 sióstr w hospicjach, 69 sióstr w DPS-ach i ZOL-ach samorządowych i Caritas, 207 sióstr jako dodatkowy personel w DPS-ach i ZOL-ach prowadzonych przez zgromadzenia oraz 32 siostry w placówkach opiekuńczo – wychowawczych.

1116 sióstr uszyło kilkaset tysięcy maseczek a 21 sióstr – 650 fartuchów medycznych. Ponad 300 sióstr angażowało się w bezpośrednią pomoc osobom starszym, samotnym, bezdomnym i przebywającym na kwarantannie – poprzez robienie zakupów, przygotowywanie prowiantów i ciepłych posiłków a także opiekę nad rodzinami i telefoniczną pomoc psychologiczną.

Zgromadzenia udzielały też pomocy materialnej i finansowej potrzebującym. Wyposażały szpitale, DPSy i ZOLe w koce, materace, pościel i rękawiczki, brały udział w akcjach typu „Wdzięczni Medykom”, pomagały ubogim i bezdomnym oraz tym, którzy w wyniku pandemii stracili źródło utrzymania. Praktykowano również zwolnienia z czesnego w przed-

szkolach prowadzonych przez zgromadzenia.

Siostry angażowały się również w pomoc duchową i psychologiczną potrzebującym i rodzinom w kryzysie, przygotowywały projekty apostołskie i edukacyjne dla dzieci, oraz ofiarowały modlitwę, Eucharystię, post i inne wyrzeczenia w intencji ustania pandemii, za chorych i personel medyczny.



### Żeńskie zakony kontemplacyjne

Niemal połowa klasztorów kontemplacyjnych włączyła się w szycie maseczek. Siostry rozprawdzały je nieodpłatnie, szyjąc często z materiałów własnych. Szyły też fartuchy, oferowały schronienie i wsparcie potrzebującym, również poprzez pomoc finansową.

Siostry klauzurowe są niejako cały czas „na kwarantannie”, nie odczuwały więc w pewnym sensie specyfiki czasu pandemii związanej z koniecznością izolacji. M. Klara Lechoszest, mniszka z klasztoru w Drohiczynie, prezeska kongregacji Mniszek Benedyktyn, zwracała wręcz uwagę w rozmowie z KAI, że specyficznym doświadczeniem pandemii dla sióstr z jej klasztoru, była większa niż zwykle ilość docierających do nich informacji. Związane to było z liczniejszymi niż zwykle kontaktami z ludźmi. – Bardzo dużo ludzi do nas dzwoni, pisze, prosi o modlitwę. Doświadczamy tego, że potrzebują oni sióstr z klasztorów kontemplacyjnych – mówiła m. Lechoszest.

### Zakony męskie

W związku z epidemią COVID -19 sekretariat KWPZM był w kontakcie ze sztabami kryzysowymi w różnych miejscach i

na bieżąco starał się zaradzić pojawiającym się potrzebom, kierując prośby o wsparcie personalne do różnych zgromadzeń. W odpowiedzi na te prośby, w pomoc potrzebującym zaangażowało się wielu zakonników – braci i kapłanów, nie licząc szeregu oddolnych inicjatyw podejmowanych w parafiach czy domach zakonnych czy zwykłego duszpasterstwa i pracy, jaką zakonnicy wykonują na co dzień.

W samych ZOL-ach i DPS-ach z pomocą służyło ok 140 zakonników – niektórzy z nich przynajmniej w kilku placówkach. Najwięcej placówek, gdzie angażowali się zakonnicy było w województwie dolnośląskim (34 zakonników), małopolskim i śląskim.

15 zakonników pracowało w szpitalach zakaźnych i jednoimiennych pełniąc posługę kapelanów czy ratowników medycznych. Zakonnicy obsługiwali także izolatoria czy miejsca kwarantanny dla chorych, którzy nie mogli przeżyć kwarantanny we własnych domach. 70 takich miejsc obsługiwało 8 Misjonarzy Oblatów MN.

W bezpośrednią pomoc ubogim i potrzebującym było zaangażowanych 36 zakonników, a w pomoc psychologiczną i wsparcie – 17. Pomocy od zakonników mógł doświadczyć także personel medyczny nie tylko w miejscach służby, dzięki wsparciu niesionemu przez wolontariuszy, ale przez udostępnienie miejsc noclegowych, gdy nie pracownicy medyczni nie mogli wrócić do swoich domów. Zakonnicy zaopatrywali też szpitale w potrzebne artykuły ochrony osobistej. Według danych zebranych przez KWPZM w bezpośrednią pomoc w związku z epidemią zaangażowało się najwięcej Kapucynów z Krakowa (67), Misjonarzy Oblatów MN (25) oraz Misjonarzy – CM (15).

Ciekawym zjawiskiem było powstawanie międzyprovincialnych i międzyzakonnych wspólnot w miejscach niesionej pomocy, jak np. w Kokotku, Lublińcu, Kaliszu, Świdnicy, Krakowie, czy Zalesiu Górnym.

Za: KAI



# OBCHODY 100-LECIA MICHALITÓW W KRAKOWIE I TORUNIU

## KARD. STANISŁAW DZIWIŚ W KRAKOWIE

W jubileuszowym roku zatwierdzenia Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła Mszy św. w kaplicy seminaryjnej księży michalitów w Krakowie przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz.

Założyciel zgromadzenia ks. Bronisław Markiewicz żył salezjańskim charyzmatem, podejmując służbę dla dobra ubogiej i opuszczonej młodzieży. – Wielkość bł. ks. Bronisława polega na tym, że swoimi intuicjami, ewangeliczną wrażliwością, organizacyjnymi zdolnościami i konkretnym zaangażowaniem potrafił zainspirować innych i zgromadzić wokół ideału miłości i służby bliźniemu – mówił kard. Dziwisz.

W tym roku przypada 100. rocznica zatwierdzenia założonego przez ks. Markiewicza Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła, zwanego michalitami. Dokonał tego 29 września 1921 r. biskup krakowski książę Adam Stefan Sapieha, który w dekrecie erekcyjnym zaznaczył, że jego „szczególnym celem jest wychowanie chrześcijańskie młodzieży ubogiej i opuszczonej”. – Działalność ks. Markiewicza i założonego przez niego dzieła nie były zwykłą filantropią oraz odpowiedzią na biedę i związane z nią problemy społeczne na ziemiach polskich pozostających pod zaborami. Jego nadzwyczajna działalność zakorzeniona była i wyrastała z wiary w Boga – mówił kard. Dziwisz.



Nawiązując do zawołania „Któż jak Bóg”, charakteryzującego misję michalitów, krakowski metropolita senior podkreślał, że jest ono aktualne dzisiaj, kiedy świat staje „wobec złudnego przekonania, że człowiek może sobie urządzić życie bez Boga, bez Jezus Chrystusa, a więc konsekwentnie bez Chrystusowego Kościoła”. – Zdajemy sobie sprawę, że taka wizja rzeczywistości i taki program życia prowadzi donikąd, bo brakuje mu fundamentu, jest bowiem budowaniem na piasku, a nie na skale – zauważył kard. Dziwisz.

Podkreślił realizm bł. ks. Markiewicza, który znał dobre i słabe strony ludzkiej natury, i zbudował program formacji streszczający się w słowach „powściągliwość i praca”. – Każdy z nas doświadcza zranienia grzechem, skłonności do egoizmu. Dlatego ewangeliczne wezwanie do nawracania się oznacza również konieczność porządkowania naszych nieuporządkowanych skłonności, ograniczania naszych nadmiernych potrzeb, rezygnacji z wielu rzeczy i dóbr, które nie są nam potrzebne, by nie zabrakło ich ubogim – nauczał hierarcha.

Jak dodał, taka postawa solidarności z bliźnimi i pracy na rzecz dobra wspólnego powinny stanowić „kod genetyczny każdego prawdziwego ucznia Chrystusa”.

– Nie stoimy w miejscu i Kościół nie stoi w miejscu. W Kościele i świecie, w Polsce i w naszych lokalnych wspólnotach i środowiskach pojawiają się nowe wyzwania, nowe zagrożenia, ale także nowe możliwości i szanse. Do nas wszystkich należy rozeznawać sytuacje, konfrontować je z Ewangelią i dawać odpowiedź – stwierdził kard. Dziwisz, podkreślając, że potrzebna jest „świeżość spojrzenia, nowa wrażliwość, nowe umiejętności przekazywania Ewangelii współczesnym językiem zrozumiałym dla młodych”.  
Za: [www.krakow.gosc.pl](http://www.krakow.gosc.pl)

## BP WIESŁAW ŚMIGIEL W TORUNIU

Od 27 września 2020 r. do 29 września 2021 r. trwa rok jubileuszowy Zgromadzenia św. Michała Archanioła ustanowiony z okazji stulecia michalitów. Z tej okazji we wspomnienie założyciela zgromadzenia, bł. Bronisława Markiewicza, toruńska parafia michalicka świętowała w sobotę 30 stycznia odpust, stulecie zgromadzenia oraz 50 lat istnienia ośrodka duszpasterskiego w Toruniu.

Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił bp Wiesław Śmigiel. Nawiązując do chrztu małej parafianki oraz poświęcenia nowej chrzcielnicy, zachęcił wiernych do posługiwania darami i charyzmatami dla budowania wspólnoty Kościoła.

„We wspólnocie chrześcijan każdy człowiek ma swoją niepowtarzalną funkcję i kiedy ją spełnia, daje świadectwo miłości. Jeśli ktoś niedomaga, inni powinni mu pomóc, a nawet przejąć jego zadania. Jeśli ktoś nie czuje odpowiedzialności za Kościół, odwraca się przeciwko niemu, to my wszyscy winniśmy wykazywać jeszcze większą odpowiedzialność” – zachęcał biskup.

Scharakteryzował również sylwetkę założyciela zgromadzenia michalitów, który „w trudnych czasach niewoli, zaborów, prześladowań, problemów moralnych potrafił odważnie wychowywać młode pokolenia i starsze, nastawione na doczesne uciechy, mobilizować do powściągliwości i pracy. Nieustannie swym życiem powtarzał „Któż jak Bóg!”. Nie wszyscy to przyjmowali, ale jego systematyczne, cierpliwie wypowiedziane słowa przemieniały i nawracali”.

Wikariusz generalny zgromadzenia, ks. Rafał Kamiński CSMA, przypomniał wydarzenie z życia bł. ks. Markiewicza, gdy w 1872 r. w Przemyślu wybuchła epidemia cholery. Błogosławiony zaangażował się w pomoc chorym i ubogim, a „w porozumieniu z biskupem zorganizował komitet ratunkowy, który dożył ludzi. Gotował dla nich zupy na przemyskich błoniach a sam czuwał nad kuchnią, by tej zupy nikomu nie brakło”. Zachęcił, by także dziś korzystać z jego wstawiennictwa, szczególnie w trudnym czasie pandemii.

Podczas Eucharystii obecni byli pasterze z sąsiednich parafii, siostry zakonne, a także przedstawiciele władz miasta z prezydentem, Michałem Zaleskim na czele. W bocznej nawie kościoła można oglądać wystawę, opowiadającą dzieje zgromadzenia michalitów i ich posługi na toruńskich Rybakach. Za: **KAI**

## BP GALBAS: OBYŚMY BYLI LUDŹMI, KTÓRZY NIE ŻYJĄ FAŁSZYWIE

„Obyśmy byli ludźmi o nieskalanych rękach, o czystym sercu, nie Ignący do marności. Tymi, którzy nie mówią nic fałszywie, nie przysięgają fałszywie. Obyśmy byli ludźmi, którzy nie żyją fałszywie” – mówił biskup pomocniczy diecezji ełckiej Adrian Galbas SAC podczas Mszy św. w kaplicy WSD w Ełku.

W sobotę 30 stycznia do ełckiego seminarium duchownego z racji obchodzonego Dnia Życia Konsekrowanego przybyli przedstawiciele zgromadzeń zakonnych i instytucji życia konsekrowanego oraz wdowy i dziewice konsekrowane.

Wprowadzeniem do wspólnotowego świętowania była wspólna Adoracja Najświętszego Sakramentu. Mszy św. koncelebrowanej w kaplicy WSD w Ełku przewodniczył bp Jerzy Mazur, biskup ełcki, a homilię wygłosił bp Adrian Galbas, biskup pomocniczy diecezji ełckiej. Bp Galbas w homilii przywołał postać św. Józefa, który jest także patronem osób konsekrowanych i spośród tak wielu jego cech godnych naśladowania, wskazał na milczenie.

„Milczenie Józefa, paradoksalnie, mówi o nim bardzo dużo. Jest bardzo wymowne. Jak milczenie papieża Franciszka w Auschwitz, gdy nie powiedział ani jednego słowa, a potem przez wiele dni, mówiono o tym, co papież powiedział swoim milczeniem. Józef nie jest niemową, podobnie jak papież Franciszek. Nie na migi przecież złożył Maryi ślubowanie, nie na migi szukał miejsca w Betlejem, a potem w Egipcie, nie na migi nazwał Jezusa imieniem, które przekazał mu anioł. W tych i w wielu innych sytuacjach Józef się przecież odezwał. A jednak jego słowa nie są cytowane przez Ewangelistów”- powiedział biskup.

Kapłan zauważył, że cytowanych jest tyle słów ludzi, „którzy przemkną jedynie przez karty Ewangelii, pojawią się tam na jedną chwilę, ba cytowane są nawet

słowa demona. A Józefa nie!”. Zwrócił uwagę, że milczenie Józefa jest bardzo wymowne, gdyż „to nie jest milczenie kogoś, kto nie ma wiedzy, nie jest milczeniem człowieka zakompleksionego, który boi się otworzyć usta, nie jest milczeniem wstydliviego, ani pyszałka, który jak bohater filmu „Psy”, powie wulgarnie: „Nie chce mi się z wami gadać...”.



Bp Galbas stwierdził, że milczenie Józefa to milczenie modlitwy. Wypływa przede wszystkim z jego wiary, miłości i szacunku do Słowa. Zachęcał do takiej postawy milczenia: „Józef milczy, bo słyszy i słyszy, bo milczy! Józef milczy, dlatego słyszy i słyszy, dlatego milczy! Oby tak było także w naszych zakonnych wspólnotach, a jeszcze bardziej w naszych zakonnych sercach. Oby była w nas postawa milczenia, po to, by przyjąć Słowo i by Słowu powiedzieć „fiat””.

Powołując się na osobę papieża Franciszka bp Galbas przestrzegał zgromadzonych przed obmową innych. „Obyśmy umieli właściwie używać naszych słów! Franciszek wielokrotnie przestrzega osoby konsekrowane, przez plotkowaniem, obmawianiem, oczernianiem, bo ono zatruwa nasze zakonne wspólnoty. Papież mówi, że takie słowa są jak granat z opóźnionym zapłonem. Rzucasz, uciekasz, a granat po czasie wybucha, rozprasza się na wiele kawałków i dokonuje ogromnego zła i strasliwego spustoszenia. Rani i zabija! Ale ty już o tym nie wiesz, bo jesteś daleko” – mówił biskup i dodał, że „gdybyśmy te minuty, które przeznaczamy na prokurowanie niepotrzebnych słów, przeznaczyli na

modlitwę, bylibyśmy dużo bardziej spokojni i głębcy, mądrzy i skuteczni Bylibyśmy święci!”.

W tym kontekście bp Galbas przytoczył słowa Św. Franciszka Salezego o prawdziwej i fałszywej pobożności: „ktoś jeden oddaje się postom, uważa się za pobożnego, dlatego że pości, chociaż serce jego pełne jest złości i uraz; nie odważy się umoczyć języka w winie, a nawet w wodzie, przez wstrzemięliwość, a nie zawaha się pogrzyżyć we krwi bliźniego obmową i oszczerstwem. Inny będzie uważał się za pobożnego, bo codziennie odmawia wiele modlitw, chociaż potem język jego zatapia się w słowach zgryźliwych, zarozumiałych, obelżywych i niesprawiedliwych względem swoich domowników i sąsiadów. Inny bardzo chętnie sięga do sakiewki, aby dać jałmużnę ubogiemu, ale nie może zdobyć się na słodycz serca, by powiedzieć coś dobrego o bliźnim (...). Tych wszystkich ludzi zazwyczaj uważa się za pobożnych, jednak takimi bynajmniej nie są...”.

Na koniec, cytując słowa Psalmu 24, że na górę Pana i do Jego świątyni wejdzie „człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu, który nie skłonił swej duszy ku marnościami i nie przysięgał fałszywie...”, bp Galbas prosił, by to był duchowy portret wszystkich osób konsekrowanych. „Obyśmy byli ludźmi o nieskalanych rękach, o czystym sercu, nie Ignący do marności. Tymi, którzy nie mówią nic fałszywie, nie przysięgają fałszywie, także gdy za chwilę, odnowią swoją zakonną konsekrację. Obyśmy byli ludźmi, którzy nie żyją fałszywie. Niech nam w tym pomoże św. Józef” – zaapelował.

Podczas Eucharystii osoby życia konsekrowanego dokonały odnowienia swoich ślubów. Na terenie diecezji ełckiej realizuje swoje powołanie 5 zgromadzeń zakonnych męskich oraz 15 zgromadzeń żeńskich. Za: KAI

## Refleksja tygodnia

# ZAKONY WOBEC NOWEJ EWANGELIZACJI

Referat O. Andrzeja Koprowskiego SJ, przypomniany z ze smutnej okazji Jego śmierci

Tekst prezentowany w dzisiejszym numerze Biuletynu CIZ został przygotowany przez Ś.P. O. Andrzeja Koprowskiego SJ na zebranie plenarne KWPZM w październiku 2012 r.,

które obradowało w przeddzień Synodu Biskupów poświęconego nowej ewangelizacji. Przypominamy to Jego wystąpienie w związku ze śmiercią tego wybitnego i zasłużo-

## nego na wielu polach Jezuita, gdyż jego treść pozostaje ciągle aktualna.

Jan Paweł II podczas swego pontyfikatu wielokrotnie mówił o potrzebie nowej ewangelizacji. W przemówieniu na Zebraniu Plenarnym CELAM w Port-au-Prince na Haiti, 9 marca 1983 roku w perspektywie zbliżającego się wówczas 500-lecia ewangelizacji Nowego Świata mówił o konieczności „zaangażowania nie tyle w reewangelizację, co w *nową ewangelizację*. Nową w zapale, nową jeśli chodzi o metody, i formy wyrazu”. Podkreślił wtedy aspekty fundamentalne dla nowej ewangelizacji. Pierwszy związany nierozdzielnie z żywotnością powołań kapłańskich, z solidnym przygotowaniem duchowym, doktrynalnym i duszpasterskim kapłanów diecezjalnych i zakonnych. Drugi aspekt dotyczył ludzi świeckich, ich samoświadomości – zgodnej z wskazaniami Vaticanum II – odnośnie ich roli w życiu Kościoła i społeczeństwa. Podkreślał konieczność zaangażowania w formację coraz to większej ilości osób świeckich do skutecznej współpracy w dziele ewangelizacji. Jako trzeci aspekt akcentował odpowiedzialność za wiarą Soborowi Watykańskiemu II, integralną w odniesieniu do Ewangelii, wizję chrześcijaństwa u podstaw całej działalności duszpasterskiej. „bez wykrzywiających interpretacji, bez jednostronnie deformujących redukcjonizmów”.

Podczas wizyt do Polski za każdym razem wzywał do odnowy form duszpasterstwa, stosownych dla potrzeb *nowej ewangelizacji*. Śledząc teksty przemówień Jana Pawła II z Jego podróży apostołskich do Polski wiemy, że w pierwszej (1979 r.) przekazał jakby „kościelny” podstawowy prawdę dotyczący naszego osobistego, społecznego, narodowego życia widziany z perspektywy Ewangelii i doświadczenia Kościoła powszechnego. W zarysie, ale bardzo wyraziście. Podczas kolejnych pielgrzymek rozwijał poszczególne aspekty, zależnie od tego, co uznał za szczególnie ważne dla Kościoła, który jest w Polsce i dla całego społeczeństwa w konkretnym momencie naszej drogi. Ale w roku 1979 poruszył w s z y s t k i e najbardziej istotne tematy. Znamienne, że temat *nowej ewangelizacji* wracał niemal za każdym razem i przy tych różnorodnych aspektach. Wszystkie one były „wbudowane w *nową ewangelizację*” jako formę dynamicznej obecności Kościoła w zmieniających się uwarunkowaniach czasów. Niemal symbolicznie u podstaw tego wszystkiego wymienił Jan Paweł II Chrystusowy Krzyż. Po raz pierwszy słowa *nowa ewangelizacja* użył w Polsce w homilii 9.06.1979 w Opactwie Cystersów w Mogile: „W okresie milenium opodal postawiono nowy krzyż. Drewniany krzyż. Otrzymałszy znak, że na progu nowego tysiąclecia – w te nowe czasy i nowe warunki wchodzi na nowo Ewangelia. *Że rozpoczęła się nowa ewangelizacja, jak gdyby druga, a przecież ta sama, co pierwsza. Krzyż trwa, choć zmienia się świat. /.../ Ewangelizacja nowego tysiąclecia musi nawiązać do nauki Soboru Watykańskiego II. Musi być, jak uczy tenże Sobór, dziełem wspólnym biskupów, kapłanów, zakonów i świeckich: dziełem rodziców i młodzieży. Parafia nie jest tylko miejscem, w którym katechizacja ta się dokonuje. Jest ona równocześnie żywym środowiskiem, które samo ma jej dokonywać*”.

W listopadzie 1981 roku Jan Paweł II mianował arcybiskupa Monachium i Freisingi, Józefa Ratzingera Prefektem Kongregacji Doktryny Wiary. Nie zwykło się używać takich porównań, ale obydwaj stanowili doskonały tandem w kierowaniu Kościołem. Bliscy współpracownicy Jana Pawła II mówili, że wychodząc ze spotkań, na których dyskutowano istotne sprawy Kościoła Papież czasem mówił: „musimy do tego tematu jeszcze raz wrócić. Z twarzy kardynała Ratzingera widziałem, że nie jest w pełni przekonany do tego, co ustalaliśmy”. Nowa ewangelizacja była owocem intuicji apostołskiej i refleksji Obydwu. Dziś możemy powiedzieć „dwóch Papieży”.

10 grudnia 2000 kardynał J. Ratzinger w Auli Pawła VI mówił o *nowej ewangelizacji* na wielkim spotkaniu katechistów i nauzczyeli religii. Myślę, że ono może być punktem refleksji dla Konferencji nad konkretnymi krokami zgromadzeń zakonnych w Polsce, w perspektywie nadchodzącego Synodu. Gdyby Ojcom udało się potraktować je serio, w pierwszym momencie może wydawać się bolesne, wymagające wyrzeczeń „ze strony własnej struktury zakonu”. W efekcie okaże się błogosławione i wprowadzi na drogę rozwoju, nowych powołań, owocowania duchowości Zgromadzenia i właściwego Zgromadzeniu doświadczenia apostołskiego w nowych kontekstach trudnych czasów. Pomocą w uszczegółowieniu będzie też refleksja nad tym, jakie wyzwania stawiał Jan Paweł II podczas pielgrzymek do Ojczyzny.

Kardynał J. Ratzinger (później też jako Benedykt XVI) sytuował sprawę ewangelizacji w szerszym kontekście życia ludzkiego. Nasze życie jest w pewnym sensie „sprawą otwartą”, projektem, który wymaga realizacji. Ewangelizacja jest ukazywaniem drogi sztuki życia, wprowadzaniem na drogę satysfakcjonującej pełni. Dzisiejszy kryzys jest związany z niezdolnością w tym względzie. Zarówno w społeczeństwach bogatych, rozwiniętych, jak i w krajach ubogich. Prowadzi to do zagubienia sensu, radości życia, postaw życzliwości na rzecz nienawiści, zawiści. Obserwujemy stopniowy proces dechrystianizacji i utraty istotnych wartości ludzkich. „Większa część ludzkości w stałej ewangelizacji Kościoła nie odnajduje dziś Ewangelii, to znaczy nie znajduje przekonującej odpowiedzi na pytanie: jak żyć? Dlatego, oprócz form stałej ewangelizacji, prowadzonej nieprzerwanie i której nie można nigdy zaprzestać szukamy nowej ewangelizacji, która byłaby słyszalna w świecie, do którego nie dociera „klasyczna” ewangelizacja. Ewangelia jest dla wszystkich, a nie tylko dla wybranego kręgu i dlatego jesteśmy zobowiązani do szukania nowych dróg, aby nieść Ewangelię wszystkim”. Jednocześnie J. Ratzinger przestrzega przed fałszywymi drogami, na skróty. Nie chodzi o „sztuczki”, o akcje, które by miały jako cel szybki sukces, zdobycie pokłasku, przyciągnięcie wielkich tłumów które oddaliły się od Kościoła. Wszystko to byłoby sprzeczne z „metodą działania Pana Boga”. Przypomina przypowieść o ziarnie gorczycy; przypomina, że kryteria Pana Boga nie opierają się na „wielkich cyfrach” i „panowanie zewnętrzne” nie jest znakiem Jego obecności. „Sukces nie jest imieniem Boga” i zauważa, że w tym punkcie były ciągle napięcia między Panem Jezusem i apostołami. Oczekiwali sukcesów, a On mówił o krzyżu. Pod koniec życia Pawłowi wydawało się, że zaniósł Ewangelię aż po krańce świata, podczas gdy w rzeczywistości chrześcijanie stanowili małe wspólnoty, rozsiane po świecie. Nie wiele znaczące według socjologicznych kryteriów, ale były tym ziarnem, które zamierzył Pan. Nieśli w sobie to, co istotne dla przyszłości świata (cfr Mt 13,33). Bo w historii zbawienia przenika się jednocześnie to co niesie Wielki Piątek i Niedziela Zmartwychwstania.

W tej perspektywie kardynał Ratzinger szkicuje „metody” *nowej ewangelizacji*. Oczywiście, trzeba w sposób racjonalny szukać „metod współczesnych”. Ale trzeba szukać pod kątem ich odpowiedzialności dla przekazu głosu Pana. Przestrzega przed egocentryzmem ludzi i instytucji kościelnych. Nie starajmy się zyskać posłuchu „my”. Nie chcemy wzmocnić władzę i popularność „naszych instytucji”. Chcemy służyć dobru osób i społeczności, ludzkości, stwarzając przestrzeń dla Tego, który jest Życiem. „To wyzwolenie się z własnego ‘ja’ oddając wszystko Chrystusowi dla zbawienia ludzi jest warunkiem fundamentalnym rzeczywistego zaangażowania dla Ewangelii”.

Kardynał Ratzinger (także jako Następca Piotra, Benedykt XVI) bardzo wyraźnie podkreśla znaczenie Kościoła jako Ciała Chrystusa w ewangelizacji. Ale sytuuje Kościół jako „znak i narzędzie”, a nie „zastępstwo” Pana. W cytowanym przemówieniu podkreśla, że istotne dla nowej ewangelizacji jest nawrócenie. Nawrócić się oznacza przemyśleć od nowa, zakwestionować swoją i wspólnotową metodę, dotychczasowy sposób życia i działania. To znaczy nie żyć tak, jak żyją inni dokoła; nie czuć się usprawiedliwionym w sytuacjach dwuznacznych, wątpliwych niosących zło. Przeciwnie, istotne jest szukanie nowego stylu życia, odkrycie i uznanie swoich ograniczeń, odkrycie Innego, przebaczenia jakie daje, przyjaźni jaką obdarowuje. Nawrócenie i prostota z jaką powierzam się miłości Innego, miłości, która staje się miarą i kryterium mojego własnego życia. W kontekście nowej ewangelizacji J. Ratzinger podkreśla, że styl życia modny dzisiaj niesie niebezpieczeństwo depersonalizacji, życia nie rytmem wyrażającym „moją osobowość”, ale tym, jak żyją inni, „wszyscy”, co niesie moda. Ewangelizacja, prowadząc do „nawrócenia”, winna napraważyć na bardzo osobiste, osobowe odnalezienie naszego „my” we wspólnej drodze do Boga. Głosząc nawrócenie winniśmy znaleźć język przekazu, który pomoże wejść do wspólnoty życia; we wspólną przestrzeń nowego, odnowionego stylu życia. „Ewangelizować nie da się tylko poprzez słowa; ewangelia tworzy życie, tworzy wspólnotę w drodze, wyprowadza z bezkształtnego indywidualizmu”. Wydaje mi się, że to jest ważny punkt w refleksji KWPZM, jak i samych przełożonych. Zgromadzenia zakonne niosą specyficzną duchowość i specyficzny styl wspólnotowego życia. Wnoszą bogactwo różnorodności w całość wspólnoty kościelnej. Zarazem same są pod presją mody kulturowej, ideologii, dróg na skróty... W cytowanym referacie kardynał zatrzymywał się nad tematami takimi jak prymat Królestwa Bożego w naszym działaniu, znaczenie „szkół modlitwy” i „wspólnoty modlitwy” (co za bogactwo mają w sobie różne Zgromadzenia zakonne!). Sygnalizował to w kontekście zalewu frazeologii, różnego rodzaju mód na ezoteryzm i azjatyckie techniki, które chcą służyć „wejściu w siebie”, i „wyzwoleniu z siebie”, a gubią ślad naprowadzający na Jezusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem i zarazem pokazują, co sami zgubiliśmy w źle sprawowanej, zrutynizowanej liturgii. „Celebrans nie jest w centrum akcji liturgicznej, nie prezentuje siebie, nie mówi od siebie, jest kimś koniecznym, ale „in persona Christi”, poprzez niego ma być widoczny Chrystus. „On ma wzrastać, a ja mam się umniejszać” (J 3,30). Chrystus wprowadzający w perspektywę życia wiecznego, a nie ideologicznych uproszczeń.

W części wstępnej *Lineamenta* jest podrozdział 3 „Ewangelizacja i rozeznanie” mówiący o nieufności wielu współczesnych wobec chrześcijan, ich instytucji a poprzez to „nieufności do oblicza Boga, którego głosimy”. Benedykt XVI mówi: coraz bardziej punktem centralnym staje się „czytelność” samego Kościoła, potrzeba jasnej tożsamości jego komponentów – duchowieństwa diecezjalnego, zakonów i instytucji życia konsekrowanego, katolików świeckich. „Pedofilia” postawiła problem grzechu wewnątrz Kościoła, ale i kulturowych uwarunkowań, na które musimy być bardzo wrażliwi, by je niwelować właśnie poprzez nową ewangelizację. Wydaje mi się ważne, by przełożeni zgromadzeń zakonnych uchwycili wagę, ale i wielowymiarowość problemu. W przemówieniu „Bożonarodzeniowym” do Kurii Rzymskiej (20.12.2010) Benedykt XVI nawiązał do zakońzonego Roku Kapłańskiego. „Jego przebieg był tak różny od naszych oczekiwań”. Odnowił świadomość tego, czym jest kapłaństwo, jak bardzo pomaga ono ludziom świeckim w otwieraniu się na Boga i życiu w ścisłej więzi z Bogiem. „Tym większy wstrząs przeżyliśmy, gdy właśnie w tym roku i w skali dla nas niewyobrażalnej dowiedzieliśmy się o nadużyciach popełnionych w stosunku do nieletnich przez kapłanów, którzy

sprzeniewierzają się sakramentowi: pod osłoną sacrum ranią głęboko osobę ludzką w jej dzieciństwie i wyrządzają jej krzywdę na całe życie. /.../ Jesteśmy świadomi szczególnej powagi tego grzechu, popełnionego przez kapłanów i związanej z tym naszej odpowiedzialności. Ale nie możemy milczeć na temat kontekstu naszych czasów, w świetle których przyszło nam patrzeć na te wydarzenia. Istnieje rynek pornografii z udziałem dzieci, który w pewien sposób społeczeństwo coraz bardziej zdaje się uważać za rzecz normalną. Spustoszenie psychologiczne, na jakie wystawiane są dzieci, w którym osoby ludzkie sprowadzane są do towaru na sprzedaż, jest przerażającym znakiem czasu. Od biskupów Trzeciego Świata wciąż na nowo słyszę, że turystyka seksualna zagraża całemu pokoleniu i niszczy jego wolność i godność ludzką. /.../ Problem narkotyków, który jak ośmiornica z rosnącą siłą oplata swoimi mackami cały glob ziemski – jest to wymowny obraz dyktatury mamony deprawującej człowieka. Wszelka przyjemność staje się niewystarczająca, a przebranie miary w uludzie euforii przeraża się w przemoc ogarniającą całe regiony, w imię groźnego w skutkach opacznego rozumienia wolności, w którym właśnie wolność człowieka jest zagrożona, a na koniec całkowicie unicestwiona. Aby przeciwstawić się tym siłom, musimy przyjrzeć się ich fundamentom ideologicznym. W latach siedemdziesiątych pewne teorie traktowały pedofilię jako rzecz całkowicie odpowiednią dla człowieka, także dla dziecka. Było to jednak zasadniczym wypaczeniem pojęcia ethosu. Utrzymywano – nawet w teologii katolickiej – że nie istnieje ani zło samo w sobie, ani dobro samo w sobie. Istnieć miało rzekomo tylko „lepsze od” i „gorsze od”. Nic nie było w samo w sobie dobrem lub złem. Wszystko zależało od okoliczności i zakładanego celu. W zależności od celów i okoliczności wszystko mogło być dobrem lub także złem. Gdy moralność zostaje zastąpiona przez rachubę następstw, przestaje istnieć. Skutki, które tego rodzaju teorie pociągają za sobą, są dziś oczywiste. W walce z nimi papież Jan Paweł II w swojej encyklice *Veritatis splendor* z 1993 r. z prorocką mocą wskazał, że istotną i stałą podstawą działania moralnego jest wielka tradycja racjonalna *ethosu* chrześcijańskiego. Ten tekst dziś musi na nowo znaleźć się na głównym miejscu na drodze formacji sumienia. Na nas spoczywa odpowiedzialność za to, by ludzie na nowo usłyszeli i zrozumieli te kryteria jako drogi prawdziwego człowieczeństwa, jako wyraz troski o człowieka, w której jesteśmy pogrążeni”.

Dla refleksji nad zadaniami zakonów w kontekście nowej ewangelizacji podsunąłbym też całą encyklikę Benedykta XVI *Caritas in Veritate*. Zgromadzenia o charakterze apostołskim znajdują tam kopalnię problemów „świata”, które są zarazem wyzwaniem dla chrześcijaństwa i *nowej ewangelizacji* podejmowanej przez Kościół, a wymagającej nowego – zorientowanego na Boga i na człowieka jako stworzonego na obraz i podobieństwo Boga - stylu myślenia. Ten „styl myślenia” wydaje mi się podstawowy. Bez niego nie ukierunkuje się „na człowieka” mechanizmów życia społecznego ekonomicznego, międzynarodowego. Jan Paweł II w encyklice *Sollicitudo Eei Societatis* wprowadził kategorię „struktur grzechu”. Ich stopniowy demontaż wymaga nowej ewangelizacji, Ewangelizacji przyjmującej jako wyzwanie te nowe konteksty.

Mój tekst traktuję jako pomoc w refleksji, w dostrzeżeniu aspektów, wymiarów skomplikowanej rzeczywistości współczesności jako terenu nowej ewangelizacji. W tym kontekście już tylko niejako „w punktach”:

1. Narasta świadomość, że w niektórych centralnych punktach konfliktów światowych bez odnalezienia na powrót chrześcijaństwa nie da się nawet rozpocząć rozwiązywania „węzłów gordyjskich”. W wywiadzie dla Radia Watykańskiego (20 czerwca 2010) znawca islamu, wykładowca na Uniwersytetach w Bejrucie

cie i w Rzymie, jezuita, o. Samir Khallil Samir mówił otwarcie: „Jeśli chrześcijanie nie zainterweniują *jako chrześcijanie*, konflikt izraelsko-palestyński nie skończy się nigdy. Muzułmanie dziś zislamizowali problem izraelsko-palestyński; żydzi zrobili to samo. Jeden mówi: „To jest moja ziemia, ponieważ jest częścią „umma islamskiej”, żyd mówi to samo po swojemu „ta ziemia jest nasza, dana nam przez Boga”. Obydwa często nie mówią wprost o Bogu, ale u podstaw myślenia jest to właśnie. Jest bardzo trudno, ale nie jest to niemożliwe, by muzułmanin nie myślał w kategoriach „umma islamska”; podobnie jak jest bardzo trudno dla żyda – zwłaszcza po Shoah – nie myśleć „musimy stworzyć własne Państwo, aby nie zdarzyło się już nigdy to, co stało się w Niemczech”. Jedynym sposobem zagwarantowania własnych praw jest prawo międzynarodowe. Chrześcijanin jest jedynym, który ma szansę sprowokować dyskusję, którą strony będą traktowały serio... Sprawiedliwość i prawo. Nie będzie pokoju bez uwzględnienia sprawiedliwości; nie będzie sprawiedliwości i pokoju jeśli się nie zacznie dialogować. Nie tylko językiem polityki, ale z uwzględnieniem tego, co mówił Jan Paweł II w jednym z Orzędzi na Dzień pokoju – „nie ma pokoju bez sprawiedliwości, ale i nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia”. Koniecznie trzeba jasno mówić o sytuacjach niesprawiedliwości, ale i o konieczności przebaczenia, w przesławieniu, że przecież i ja popełniłem czyny niesprawiedliwe. Jeśli chcemy dojść do ustępstw, nie możemy ograniczyć się do myślenia „dam ci to, jak ty dasz mi tamto”. Jeśli chcemy żyć razem, we wspólnocie narodów, trzeba wprowadzić kategorię przebaczenia. „Wiem, że zrobiłeś mi to i to, przebaczam”. Drugi odpowie wtedy „i ja przebaczam tobie, bo trzeba, byśmy wspólnie myśleli o przyszłości”. Moje doświadczenie mi mówi, że tylko chrześcijanie przestrzegają ten ostatni punkt. Celem jest skonstruowanie pokoju. Moje doświadczenie mi mówi, że obecnie tylko chrześcijanie są wrażliwi na ten aspekt, a jest on istotny dla rzeczywistego osiągnięcia pokoju. Tylko wizja chrześcijańska jest w stanie poprowadzić do pokoju rozumianego jako dobro wyższej natury. Doświadczenie wskazuje, że bez pokoju – Izrael cierpi i znajduje się w sytuacji nie do zaakceptowania przez swoich obywateli na dłuższy dystans – bo nie ma poczucie bezpieczeństwa i ciągle rośnie ilość ofiar. Palestynczyści tak samo, nie tylko dlatego, że stracili tylu zabitych; ale stracili wszystko: ziemię, życie, godność i honor. Są obywatele, którzy walczą o pokój, ale nie są na tyle silni, by narzucić swoim rządowi, że „pokój jest ważniejszy niż kawałek ziemi”. (Biuletyn Międzynarodowy RV 20.06. 2010).

2. Nie dotyczy to tylko „centralnych punktów konfliktów światowych”, ale i podziałów w społeczeństwie polskim. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, arcybiskup Józef Michalik kilka miesięcy temu w jednej z homilii zauważył: „jesteśmy świadkami narodu, który się dzieli. Nie można mówić o tym bez bólu. Polska staje się partyjna, nie narodowa, ani nawet państwowa. Interes wspólny trzeba wspólnie wypatrywać, fałszem jest wypatrywanie interesu wspólnego w pojedynkę”. Z perspektywy Radia Watykańskiego widzę, że w krajach, w których Kościół nie tylko w sprawach dogmatycznych, ale w sposobie podejścia „do spraw człowieka” umie zachować klarowną jedność, pozostaje mocnym punktem oparcia dla społeczeństw i pozostaje centrum owocnej ewangelizacji. Dotyczy to nie tylko Europy, ale i niektórych krajów Afryki, Ameryki Łacińskiej. Natomiast tam (na tych samych kontynentach) gdzie zabrakło tej klarownej jedności choćby w języku przekazu – staje się przedmiotem rozgrywek i stopniowo traci swoje znaczenie „punktu odniesienia”. Jest to wyzwanie także dla środowisk zakonnych.

3. Temat nowej ewangelizacji wiąże się, między innymi, z tożsamością poszczególnych „członów wspólnoty eklezjalnej”. Ojciec święty co jakiś czas spotyka się na całonocnych posie-

dzeniach z szefami dykasterii watykańskich dla dyskusowania istotnych problemów Kościoła. Są to spotkania „zamknięte”, bez udziału mediów, bez „komunikatów z obrad”. Chodzi o to, by można było spokojnie, bez presji zewnętrznych, rozmawiać i dokonywać pogłębionej analizy sytuacji, mechanizmów itp. Jedno z ostatnich było poświęcone tematowi zakonów i ruchów osób świeckich. W skrócie i pewnym uproszczeniu można je scharakteryzować tak: zakony świecczeją a movimenti radykalizują się w swoich wymaganiach ewangelicznych. Jak się to ma do ich tożsamości i co zrobić, by ewolucja była zgodna z ich tożsamością i z potrzebami nowej ewangelizacji?

P.s.: załączam cytaty z przemówień Jana Pawła II podczas wizyt apostolskich w Ojczyźnie, w których mówił o nowej ewangelizacji. Wydaje mi się, że analiza kontekstów może pomóc Ojcom w sformułowaniu wyzwań wobec swoich Zgromadzeń. Załączam też „bozzę” (z pewnością będzie modyfikowana przez nowe wydarzenia w skali Kościoła powszechnego) tematów, jakie chcę poruszyć w tekstach dla dziennikarzy Radia Watykańskiego (jako pomoc w formacji ustawicznej) a w skrócie dla tygodnika katolickiego IDZIEMY w drodze ku Synodowi o nowej ewangelizacji. Dzieje się wiele, są konkretne fakty, wydarzenia – nie tylko idee i „gadanie” – trzeba włączyć to wszystko w nasze zmierzanie ku obradom przyszłorocznej jesieni.

## ZAŁĄCZNIK

### JAN PAWEŁ II O NOWEJ EWANGELIZACJI PODCZAS WIZYT APOSTOLSKICH W OJCZYZNIE

#### 9. VI. 1979 – homilia w Opactwie Cystersów w Mogile:

Tam, gdzie stawia się krzyż, powstaje znak, że rozpoczyna się ewangelizacja. Niegdyś ojcowie nasi na różnych miejscach polskiej ziemi stawiali krzyże na znak, że dotarła już do nich Ewangelia, że rozpoczęła się ewangelizacja – i że trwa nienaruszona. Z tą myślą postawiono też ów pierwszy krzyż w podkrakowskiej Mogile – w pobliżu Starej Huty. Kiedy postawiono opodal tego miejsca nowy, drewniany krzyż, było to już w okresie Millennium. Otrzymałszy znak, że na progu nowego tysiąclecia – w te nowe czasy i nowe warunki wchodzi na nowo Ewangelia. Że rozpoczęła się nowa ewangelizacja, jak gdyby druga, a przecież ta sama co pierwsza. Krzyż trwa, choć zmienia się świat.

Dziękujemy dzisiaj przy krzyżu mogiłskim, a zarazem przy krzyżu nowohuckim za ten nowy początek ewangelizacji, który tutaj się dokonał. I prosimy wszyscy, ażeby był tak samo owocny – owszem, jeszcze bardziej owocny, jak pierwszy. (...)

Moja myśl zwraca się w tej chwili również w stronę Wzgórz Krzesławickich. Wieloletnie wysiłki powoli przynoszą tam swój owoc. Z całego serca błogosławię temu dziełu i wszystkim innym kościołom, które powstają lub powstaną w tym rejonie, w nowych, wciąż rosnących dzielnicach. Od krzyża w Nowej Hucie zaczęła się nowa ewangelizacja: ewangelizacja drugiego Millennium. Kościoły również są jej świadkiem i sprawdzianem. Wyrosły one z żywej, świadomej i odpowiedzialnej wiary – i trzeba, aby jej nadal służyły.

Ewangelizacja nowego tysiąclecia musi nawiązać do nauki Soboru Watykańskiego II. Musi być, jak uczy tenże Sobór, dziełem wspólnym biskupów, kapłanów, zakonów i świeckich: dziełem rodziców i młodzieży. Parafia nie jest tylko miejscem, w którym katechizacja ta się dokonuje. Jest ona równocześnie żywym środowiskiem, które samo ma jej dokonywać. Kościoły, których budowę z takim wysiłkiem – ale i entuzjazmem podejmowaliście, podejmujecie, prowadzicie – wszystkie powstają

po to, ażeby poprzez nie Ewangelia Jezusa Chrystusa wchodziła w całe Wasze życie. Zbudowaliście kościoły. Wypełnijcie życie swoje Ewangelią. Niechaj Maryja, Królowa Polski – a także błogosławiony Maksymilian Kolbe – wspomagają Was w tym nieustannie.

**14.06.1987 – Msza św. na Placu defilad, Warszawa– beatyfikacja biskupa Michała Kozala, zakończenie II krajowego Kongresu Eucharystycznego.** (ważne to o Eucharystii – Chrystus umiłował do końca): Zwracając się do wyruszających na misje: „Kościół cały jest misyjny!”. Cały i wszędzie. Wy wszyscy, którzy nie podejmujecie pracy na terenach misyjnych – nie zapominajcie, że nasza własna polska Ojczyzna wciąż potrzebuje nowej ewangelizacji. Podobnie jak cała chrześcijańska Europa. Po setkach lat – i tysiącach – wciąż na nowo! Cała Europa stała się kontynentem nowego wyzwania dla ewangelii. I Polska też”

**3.06.1991 – Kielce, Homilia – msza św. kończący obrady Synodu Diecezjalnego:**

„Synod ten stanowi ważny etap w ukierunkowaniu nowej ewangelizacji na nowe czasy. Znamy nowe problemy, jakie stanęły przed Kościołem dzisiaj. Z tym Synodem, z jego dokumentem i wskazówkami, a przede wszystkim z jego owocami, cała wspólnota Kościoła kieleckiego wejdzie w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa. Dlatego ważne jest, by spotkało się w nim „stare i nowe”.

JPII podkreśla rolę katolików świeckich. „Ufajmy, że jest to zapowiedź większego zbliżenia się waszych wspólnot parafialnych do ideału chrześcijańskiej *communio* – takiej wspólnoty, w której nikt nie jest biernym odbiorcą darów, bo wszyscy starają się również dawać coś z siebie, wspólnoty, za którą wszyscy członkowie czują się odpowiedzialni. Do kształtowania się tego nowego modelu bycia członkiem wspólnoty parafialnej z pewnością przyczynią się rady duszpasterskie waszego synodu”.

**Warszawa, 9.06.1991 – Homilia Msza św., beatyfikacja o. Rafała Chylińskiego:**

Wolność, do której wyzwala nas Chrystus została nam dana nie po to, byśmy ją zmarnowali, tylko ażebyśmy nią żyli i innym nieśli! Trzeba zastanowić się dobrze nad rzeczywistością Europy i europejskością. Trzeba zdawać sobie sprawę, że Chrystus jako sprawca ducha europejskiego, jako sprawca tej wolności, która w Nim ma swój zbawczy korzeń, został wzięty w nawias i zaczęła się tworzyć inna mentalność europejska, mentalność, którą krótko można wyrazić w takim zdaniu: „Myślmy tak, żyjmy tak, jakby Bóg nie istniał”. Oczywiście, skoro Chrystus został wziętym w nawias, a może nawet postawiony poza nawiasem, to przestał też istnieć Bóg. Bóg jako Stwórca może być daleki, ale bez prawa do interwencji w życie człowieka, dzieje człowieka. Żyjmy tak, jakby Bóg nie istniał. To też jest część ducha europejskiego. Część europejskiej nowożytnej tradycji. My bardzo głęboko musimy zastanowić się nad wielorakim znaczeniem europejskości. II Sobór Watykański zdawał sobie sprawę z tego innego ducha Europy. Nie tylko Europy. Ale ten duch tu ma swoją kolebkę, na naszym kontynencie, tu ma także swoje szczyty tragiczne. /.../ Dlatego Sobór Watykański II sformułował to zdumiewające Zdanie: „Chrystus objawia człowiekowi w pełni człowieka”. /.../ Ten humanizm ma w Chrystusie swoje najpełniejsze objawienia. Chrystus objawił człowiekowi człowieka, objawiając mu Boga, objawiając mu Ojca, bo nie można powiedzieć człowiekowi pełnej prawdy o człowieku, nie pamiętając, że jest on Boskiego pochodzenia, że jest obrazem i podobieństwem Boga samego, że jest przez Boga stworzony, przez Boga-Człowieka odkupiony, że jest stale nawiedzany przez Ducha Prawdy, Ducha Świętego. To jest prawda o człowieku, o człowieku europejskim. I my, Polacy, nie możemy tej prawdy o człowieku zdradzić! Dlatego wciąż

mówimy o potrzebie nowej ewangelizacji. Po II Soborze Watykańskim zrodziła się ta świadomość i ta potrzeba nowej ewangelizacji starego przecież kontynentu, starych przecież społeczeństwa chrześcijańskich. Jednak nowa ewangelizacja.”

**Częstochowa, 14.08.1991, Światowe Dni Młodzieży:** w różnych językach: Bądźcie protagonistami nowej ewangelizacji, bądźcie nadzieją Kościoła trzeciego tysiąclecia.

**Częstochowa, 15.08.1991 – poświęcenie budynku Seminarium Duchownego Diecezji Częstochowskiej:** „Oto VIII Synod Generalny, świadom potrzeby nowej ewangelizacji świata, postawił przed całym Kościołem nowe wymagania w dziedzinie formacji kapłańskiej”. JPII mówi o potrzebie formacji kapłanów na miarę potrzeb XXI wieku. Z całym radykalizmem głoszących Ewangelię, bez najmniejszego kompromisu z duchem tego świata, czy jakiegokolwiek lęku. Zobowiązanie do pogłębionej formacji.

**Kraków, 16.08.1991 – pożegnanie na lotnisku:**

„Przybliżając się do roku 2000 po Chrystusie, zdajemy sobie sprawę z uniwersalnego zasięgu ewangelii. Zdajemy sobie szczególnie sprawę, że w niej – w Ewangelii – tkwią korzenie Europy i „europejskości”. Po nad wyraz bolesnych doświadczeniach naszego stulecia, po upadku ideologii, które zaowocowały całym okrucieństwem systemów totalitarnych, nieodzowne jest sięgnięcie do chrześcijańskich korzeni Europy. Na tym właśnie polega istota nowej ewangelizacji naszego kontynentu, a na tym kontynencie także naszego narodu i społeczeństwa”. „Słowa: jestem przy Tobie, pamiętam, czuam”, skierowane do Bogurodzicy, a przez Nią do Chrystusa-Odkupiciela człowieka, doskonale streszczają program tej nowej ewangelizacji i określają właściwą jej dynamikę. Nie wystarczy bowiem tylko przypomnieć historyczną prawdę początków Europy. Tu chodzi o korzenie, a korzenie sprawiają, że drzewo rośnie i trwa. Trzeba się wciąż przekonywać, że nasze Europejskie i Polskie bytowanie nie zostało w rzeczywistości oderwane od tych korzeni. Przecież bardzo pracowano i pracuje się nad tym, ażeby Europę przy zachowaniu chrześcijańskiej tożsamości jej korzeni wyzuć z tego, co istotnie chrześcijańskie”.

**Skoczów, 22.05.1995:**

„Pozdrawiam przedstawicieli ruchów i stowarzyszeń katolickich, które dzisiaj w Polsce tak dynamicznie się rozwijają. Kościół na drogach nowej ewangelizacji bardzo na was liczy”.

**Gniezno, 10.06.1997:**

JPII nawiązuje do pierwszej wizyty w 1979 i tego co mówił o swoim pontyfikacie: by papież-Polak, papież-Słowianin odsonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Wschodu i Zachodu. „Z tego miejsca rozlała się wówczas potężna fala, moc Ducha Świętego. Tutaj zaczęła przybierać konkretne formy myśl o nowej ewangelizacji. W tym czasie dokonały się wielkie przemiany, powstały nowe możliwości, pojawili się nowi ludzie. Runął mur dzielący Europę. W pięćdziesiąt lat po rozpoczęciu drugiej wojny światowej jej skutki przestały żłobić oblicze naszego kontynentu. Skończyło się półwieczne rozdzielenie, za które straszliwą cenę płaciły miliony mieszkańców Europy Środkowej i Wschodniej. /.../ Czyż nie można powiedzieć, że po upadku jednego muru, tego widzialnego, jeszcze bardziej odsonił się inny mur, niewidzialny, który nadal dzieli nasz kontynent – mur, który przebiega przez ludzkie serca? Jest on zbudowany z lęku i agresji, z braku zrozumienia dla ludzi o innym pochodzeniu i innym kolorze skóry, przekonaniach religijnych, jest on zbudowany z egoizmu politycznego i gospodarczego oraz z osłabienia wrażliwości na wartość życia ludzkiego i godność

każdego człowieka. Nawet niewątpliwe osiągnięcia ostatniego okresu na polu gospodarczym, politycznym, społecznym nie przesłaniają istnienia tego muru. Jego cień kładzie się na całej Europie.- Do prawdziwego zjednoczenia kontynentu europejskiego droga jest jeszcze daleka. Nie będzie jedności Europy dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki umacniało chrześcijaństwo, ze swoją ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Nie jest to zawłaszczanie historii. Jest bowiem historia Europy wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie. A obecny brak jej duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej chrześcijańskiej tożsamości”.

#### **Częstochowa, Orędzie do Osób Konsekrowanych, 4.06.1997:**

„Życie konsekrowane ukazał w pełnym świetle Sobór Watykański II, stwierdzając, że jest ono głęboko zespolone ze świętością i misją Kościoła. /.../ U progu trzeciego milenium chrześcijaństwa wszyscy musimy zjednoczyć się w najważniejszej misji: „okazywać światu Chrystusa, pomagać każdemu człowiekowi, aby odnalazł siebie w Nim, pomagać współczesnemu pokoleniu naszych braci i siostr, ludom, narodom, ustrojom, ludzkości, krajom, które znajdują się dopiero na drodze rozwoju, i krajom „przerostu”, wszystkim – poznawać „niezgiębnego bogactwo Chrystusa”, bo ono jest dla każdego człowieka. Ono jest dobrem każdego człowieka” (Redemptor hominis, 11). Żyjemy w czasach duchowego chaosu, zagubienia i zamętu, w których do głosu dochodzą różne tendencje liberalne i laickie, często w otwarty sposób wykreśla się Boga z życia społecznego, wiarę chce się zredukować do sfery czysto prywatnej, a w postępowanie moralne ludzi wsącza się szkodliwy relatywizm. Szerzy się obojętność religijna. Nowa ewangelizacja jest pilną potrzebą chwili także w ochrzczonym przed tysiącem lat narodzie polskim. Kościół w pierwszym rzędzie oczekuje od was, że poświęcicie wszystkie siły, aby głosić prawdę o krzyżu i zmartwychwstaniu Chrystusa współczesnemu pokoleniu Polaków i przeciwstawiać się największej pokusie naszych czasów – odrzuceniu Boga-Miłości”.

„Chociaż niezwykle doniosłe są wielorakie dzieła apostołskie, jakie spełniacie, - to przecież najbardziej podstawowym dziełem apostołskim pozostaje zawsze to, czym,(a zarazem kim) w Kościele jesteście. Duszą nowej ewangelizacji jest głębokie życie wewnętrzne, ponieważ tylko ten, kto „trwa” w Chrystusie „przynosi owoc obfity” (por. J 15,5).” JPPII mówi o potrzebie osobistego i wspólnotowego świadectwa życia, świętości – w kontekście kryzysu postaw chrześcijańskich, a zarazem wrażliwości świeckich którzy potrzebują przewodników wskazujących drogę do świętości w życiu codziennym.

#### **Krosno, 10.06.1997 – Homilia podczas Mszy św. Kanonizacyjnej Jana z Dukli:**

„Dzisiaj naszej Ojczyźnie potrzebny jest katolicki laikat, apostołstwo świeckich, ów Boży Lud, na który czeka Chrystus i Kościół. Potrzebni są ludzie świeccy rozumiejący potrzebę stałej formacji wiary. Jakże dobrze się stało, iż została przywrócona do życia w Kościele na polskiej ziemi Akcja Katolicka, która w waszej archidiecezji, podobnie jak w innych diecezjach, staje się obok różnych ruchów i wspólnot modlitewnych szkołą wiary. Idźcie odważnie tą drogą, pamiętając, że im większe będzie wasze zaangażowanie w nową ewangelizację i w życie społeczne, tym większa powstaje potrzeba duchowości, tego wewnętrznego związku z Chrystusem i Kościołem, owego zjednoczenia aż do przeniknięcia łaską każdego poruszenia serca, aż do świętości”.

#### **Toruń, 7. 06.1999, Homilia podczas beatyfikacji Ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego i nabożeństwa czerwcowego:**

„Raduję się obecnością słuchaczy Radia Maryja, które ma siedzibę w Toruniu. Rozgłośnia ta dociera do bardzo wielu rodaków w Polsce i na świecie . Wszystkim słuchaczom i pracownikom radia życzę tej radości, jaka płynie ze zwiastowania Dobrej Nowiny. Niech Maryja, Gwiazda nowej ewangelizacji prowadzi wasze radio na spotkanie nowych ludzi i nowych czasów. Dziękuję wam za radiową katechezę, a szczególnie za modlitwy w intencji Kościoła i Papieża. Pozdrowieniem moim obejmuje również wszystkie rozgłośnie katolickie w Polsce, a jest ich wiele. Pomagają one ludziom w odkrywaniu piękna i mocy Ewangelii, która jest drogą do zbawienia każdego człowieka. Wasza działalność i apostołstwo są bardzo cenne, bardzo potrzebne Kościołowi i Ojczyźnie. Niech wam Bóg błogosławi”.

#### **Siedlce, 10.06.1999; homilia podczas Mszy św.:**

O roli katolików świeckich; „autentycznego świadectwa wiary ukazwanego życie świeckich uczniów Chrystusa”, wierności Kościołowi i odpowiedzialności za Kościół. Ludzkość stoi obliczu rozmaitych trudności, problemów i gwałtownych zmian. Wielu, zwłaszcza młodych, doświadcza zagubienia, niektórzy padają ofiarą sekt i różnym formom zniewolenia, Upowszechniają się postawy egoizmu, niesprawiedliwości, braku wrażliwości na potrzeby innych.”W liście do Diogenesa czytamy: „Czym dusza w ciele, tym w świecie chrześcijanie. Dusza przenika wszelkie członki ciała. Chrześcijanie wszystkie miasta świata”. Nowa ewangelizacja stawia przed wami wielkie wyzwania”. – JPPII odwołuje się do Pawła VI: polem aktywności świeckich: szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego, gospodarki, dziedzina Kultury, nauki i sztuki, stosunków międzynarodowych, środków społecznego przekazu, do tego dochodzą niektóre dziedziny szczególnie otwarte na ewangelizację, jak miłość, rodzina, wychowanie dzieci i młodzieży, praca zawodowa, cierpienie ludzkie”. /.../ „Nowa ewangelizacja potrzebuje prawdziwych świadków wiary. Ludzi zakorzenionych w krzyżu Chrystusa i gotowych dla niego ponosić ofiary. Prawdziwe bowiem świadectwo o życiodajnej mocy krzyża daje ten, kto w jego imię pokonuje w sobie grzech, egoizm i wszelkie zło i pragnie naśladować miłość Chrystusa aż do końca”

#### **Warszawa, homilia Liturgia Słowa na zakończenie II Synodu Plenarnego, 11.06.1999:**

„Jeżeli dzięki pracom Synodu Kościół ma się umocnić jako wspólnota ludzi wierzących, to może się tylko dokonać poprzez świadome uczestnictwo wszystkich w jego życiu, zgodnie z charyzmatem stanu i według zasady pomocniczości. O tyle więc Synod spełni swoje zadanie, o ile zdoła ożywić w sercach wszystkich – duchownych i wiernych świeckich – poczucie odpowiedzialności za Kościół i wolę aktywnego współdziałania w realizacji jego zbawczej misji. Sobór Watykański II zostawił nam jednak o wiele szersze przesłanie. Dotyczy ono nie tylko Kościoła jako widzialnej wspólnoty wiary, nadziei i miłości, ale także jego stosunku do świata, do otaczającego nas świata. Współczesna ewangelizacja wymaga dynamizmu apostołskiego, który nie zamyka się na problemy, jakie ten świat niesie. /.../ II Synod Plenarny i jego realizacja wychodzi naprzeciw wielkiemu wyzwaniu, jakie stoi dzisiaj przed Kościołem w Polsce. Jest nim potrzeba nowej ewangelizacji, czyli urzeczywistniania zbawczego dzieła Boga przez przygotowanie nowych dróg dla Ewangelii Chrystusa. /.../ „Bóg jest miłością” (1 J 4,8). Chrześcijaństwo jest religią miłości. Podczas gdy inne systemy myślenia i postępowania chcą budować świat człowieka oparty na bogactwie, władzy, promocji wiedzy czy użyciu – Kościół głosi miłość. Najświętsze Serce Jezusa jest właśnie obrazem

tej nieskończonej i miłosiernej miłości, jaką Ojciec niebieski rozlał w świecie przez swojego Syna Jezusa Chrystusa. Nowa ewangelizacja ma na celu doprowadzić ludzi do spotkania z tą miłością. Tylko miłość, którą objawia Serce Chrystusa jest

zdolna przemienić serce człowieka i otworzyć je na cały świat, by uczynić go bardziej ludzkim i Bożym”.

O. Andrzej Koprowski SJ

## Wiadomości zagraniczne

### PAPIEŻ POZDROWIŁ URSZULANKI I ZACHĘCIŁ POLAKÓW DO ŚWIADCZENIA O SWEJ WIERZE

Na aktualność wzoru św. Anieli Merici wskazał papież pozdrawiając Polaków podczas dzisiejszej audiencji ogólnej, zachęcając ich jednocześnie, aby codzienna lektura Pisma świętego pomagała im świadczyć o wierze. Audiencja była transmitowana przez media watykańskie z biblioteki Pałacu Apostolskiego.

Oto słowa Ojca Świętego:

Pozdrawiam serdecznie Polaków. Dziś w liturgii obchodzimy wspomnienie św. Anieli Merici, założycielki Towarzystwa św. Urszuli. Z jej duchowości wyrosły liczne zgromadzenia sióstr Urszulanek, obecnych także w Polsce. Św. Aniela, zainspirowana Słowem Bożym, pragnęła, aby siostry, bezgranicznie oddane Bogu i ubogim, z odwagą podejmowały pracę wychowawczą wśród dzieci i młodzieży. Zachęcała: „Trzymając się starych dróg (...) czyńcie życie nowe!“. Życzę, aby za jej przykładem, codzienna lektura Pisma świętego pomagała wam świadczyć z radością o waszej wierze. Z serca wam błogosławię.

Papieską katechezę streścił po polsku ks. prał. Sławomir Nasiorowski z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej:



Drodzy bracia i siostry, zwróćmy dzisiaj uwagę na modlitwę, którą możemy podjąć wychodząc od tekstów Pisma świętego. Może slyszalem jakiś biblijny fragment już wiele razy, a nagle, pewnego dnia, przemawia on do mnie inaczej i rozjaśnia przeżywaną przeze mnie sytuację. To od naszej modlitwy, od otwarcia serca z jakim podchodzimy do Pisma świętego, zależy czy stanie się ono w nas żywym Słowem Boga. Tradycja chrześcijańska bardzo bogata w doświadczenia na temat modlitwy z Pismem świętym przypomina nam o me-

todzie „Lectio divina”, która zrodziła się w środowisku monastycznym, a obecnie jest praktykowana również w parafiach i wielu innych wspólnotach. Polega ona na tym, by czytając uważnie fragment biblijny, zrozumieć go i rozważyć, co on oznacza, zapytać, co on do mnie mówi. „Lectio divina” ma nas prowadzić do kontemplacji, do takiego spotkania z Bogiem, podczas którego słowa i myśli ustępują miejsca miłości, kiedy wystarcza milczenie i zatopienie się w Bogu.

Tekst biblijny staje się wówczas zwierciadłem, ikoną Boga i wezwaniem do modlitwy. Słowo Boże jest w nas żywe, inspiruje w nas dobre intencje, daje nam siłę i obdarza pokojem. Nawet w trudnych sytuacjach, w chwilach kryzysu rodzi ono w sercu ufność i moc ducha, chroni nas przed atakami Złego. Niech teksty Pisma świętego, które są niewyczerpalnym skarbem Bożej Mądrości, staną się także dla nas źródłem modlitwy, fundamentem budowania naszej relacji z Bogiem.

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

### PROSIŁEM GO O RADY: O. FEDERICO LOMBARDI SJ WSPOMINA O. ANDRZEJA KOPROWSKIEGO SJ

W wywiadzie dla VaticanNews ojciec Federico Lombardi SJ, były rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej opowiada o śp. ojcu Andrzeju Koprowskim SJ, jako o osobie, „która zajmowała bardzo odpowiedzialne stanowiska i która osobiście dobrze znała Papieża Jana Pawła II od czasu jego pracy apostolskiej w Polsce, a Jan Paweł II wręcz zapraszał go od czasu do czasu na obiad, aby porozmawiać na tematy, co do których chciał poznać jego opinię. Był więc człowiekiem z dużym doświadczeniem, udzielał trafnych rad zarówno w kwestiach życia zakonnego w Towarzystwie Jezusowym jak i Kościoła w Polsce. Dlatego jego zaangażowanie w Radio Watykańskim było wielkim darem”.

Gdy o. Koprowski zakończył pracę w Radiu Watykańskim i wrócił do Polski, o. Lombardi będąc w Polsce odwiedzał go „by prosić o radę w tych wszystkich sprawach, jakie dotyczyły życia religijnego i kulturalnego w Polsce. Był osobą, którą szczególnie ceniłem i dobrze znałem i która mogła podzielić się ze mną

opinią w sposób całkowicie wolny i obiektywny, również dlatego, że nie miał już żadnej bezpośredniej odpowiedzialności, żył więc życiem uważnego obserwatora, który spogląda z

pozycji naprawdę niezależnej kulturowo i przede wszystkim duchowo”.

„Bardzo go ceniłem za jego kulturalną i religijną głębię, miał bardzo szerokie horyzonty kulturowe, dużo zajmował się problemami Europy i Polski w Europie, promował też formację dziennikarzy. I zawsze robił to z bardzo głęboką perspektywą w kluczowi wiary chrześcijańskiej, co w rzeczywistości kontynuował także po zakończeniu swojej pracy w radiu”.



„Ojciec Koprowski był osobą niezwykle świadomą dzisiejszej rzeczywistości, zmieniających się czasów, wielkich kwestii kulturowych i społecznych, polityki międzynarodowej itd., Był



człowiekiem wielkiej kultury i wielkiej uwagi. Chciał w związku z tym, by również dziennikarze Radia Watykańskiego i ci, którzy zajmowali się problemami dzisiejszego świata, robili to świadomie, ale też zawsze, jak to lubię powtarzać, z głębią, to znaczy nie był tak zainteresowany, powiedzmy, szczególnie wiadomościami z ostatniej chwili, ale znaczeniem wydarzeń, ich wagą, ich wpływem na życie ludzi, na ich mentalność jako chrześcijan oraz ludzi odpowiedzialnych za czasy w jakich żyjemy. Z pewnością to były także moje pragnienia, gdy przy-

szedł mnie zastąpić; być osobą, która nie ogranicza się do technicznego aspektu komunikacji, nie zmienia się w zależności od dostępnych narzędzi i nie ma obsesji na punkcie wiadomości z ostatniej chwili, ale osobą, która próbuje odczytać znaczenie tego, co się dzieje i pobudzić dziennikarzy do zadawania sobie i innym pytań o konsekwencje głębokich przemian, o to, co dzieje się w naszych czasach i co to oznacza dla moralnego i duchowego życia ludzi i oczywiście także Kościoła”.

Za: **Radio watykańskie**

## GENERAŁ SALEZJANÓW O POTRZEBIE DAWANIA NADZIEI

Niewiele dni po zakończeniu Dni Duchowości Rodziny Salezjańskiej, które po raz pierwszy odbywały się *online*, głos zabrał Przełożony Generalny ks. Ángel Fernández Artime. “Ta pandemia, która nęka ludzkość, kiedyś się zakończy, ale są inne chroniczne pandemie, które, jako chrześcijaństwo, musimy starać się wykorzenić: wojny, mafia, głód, ubóstwo, które dehumanizuje tych, którzy są zmuszeni do imigracji, aby zapewnić przyszłość swoim dzieciom, torturowani lub umierają z zimna, bezrobocie ludzi młodych...”

Oto nasze zadanie, do którego jesteśmy wezwani jako Rodzina Salezjańska: dawać nadzieję i pracować na rzecz sprawiedliwości, aby ‘dać więcej tym, którzy mieli mniej’”, jak to zalecał Ksiądz Bosko i do czego wzywa nas papież Franciszek”.

“Tematem tegorocznej Wiązanki – kontynuuje następca Księdza Bosko – w tym czasie wielkiego cierpienia jest potrzeba dawania nadziei w obliczu rzeczywistości świata, która stanowi dla

nas wyzwanie, którego nie możemy zlekceważyć: jako Rodzina Salezjańska jesteśmy wezwani do bycia dobrymi obywatelami i przestrzegania zaleceń związanych z pandemią, ale również – do bycia dobrymi chrześcijanami tam, gdzie zachodzi potrzeba pomocy, a więc nie możemy zamykać się w domu, ale być blisko, z zachowaniem zasad bezpieczeństwa, tych, którzy znajdują się w trudnej sytuacji. I tak czynimy w naszych dziełach, tam, gdzie toczy się wojna, albo tutaj, w Rzymie, w naszej parafii pw. Najśw. Serca Pana Jezusa, gdzie wieczorem ludzie młodzi przynoszą żywność, koce i niosą pociechę bezdomnym.



Pobudzenie do solidarnej pomocy, jak to potwierdzają świadectwa napływające z całego świata, w tych miesiącach kryzy-

su Covid-19 przyniosło konkretny owoc w postaci zebranych w naszych dziełach 9 milionów euro, które przekazemy naszym placówkom misyjnym w 68 krajach na sfinansowanie 120 mikroprojektów na rzecz młodych ludzi i ich rodzin”.

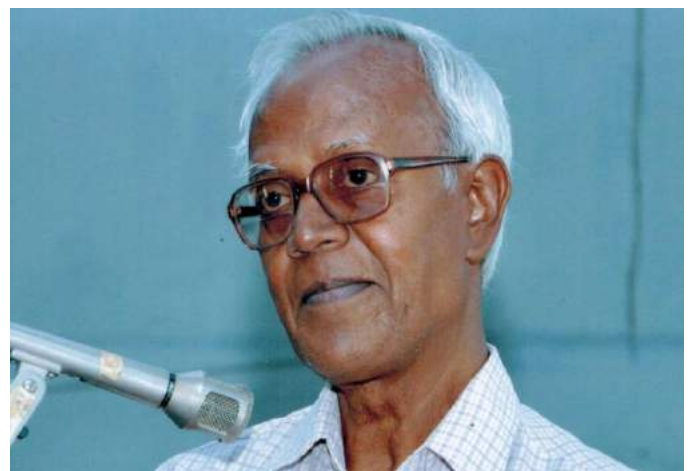
Ks. À.F. Artime wskazuje również, jako na pierwsze świadectwo nadziei związane z ostatnimi Dniami Duchowości, na tę możliwość, która nie zaistniała nigdy przedtem, a którą było uczestnictwo i spotkanie się tysięcy osób, które podziwiają charyzmat Księdza Bosko: “Kryzys wywołany pandemią stał się, dzięki kreatywności naszych dzieł, które realizują wiele inicjatyw w formie *online*, okazją do spotkania i komunii, wykorzystując nowoczesne technologie: jestem przekonany, że Ksiądz Bosko, który był misjonarzem, użyłby dzisiaj sieci internetowej, aby dotrzeć do całego świata z przesłaniem Jezusa. Nie wszystko jest złe w sieci, jeśli ją wykorzystamy w służbie człowiekowi: doświadczyliśmy tego w ostatnich dniach, prezentując wszystkim naszym placówkom Wiązankę 2021 z Domu generalnego Córki Maryi Wspomożycielki, docierając do 198 tysięcy osób, także w Oceanii”. Za: [www.salezjanie.pl](http://www.salezjanie.pl)

## JEZUITA PISZE LIST Z WIĘZIENIA

W połowie stycznia minęło 100 dni odkąd o. Stan Swamy SJ (na zdjęciu powyżej) przebywa w więzieniu w Bombaju podejrzany o wspieranie maoistów. Dotychczasowe demonstracje i petycje podpisywane przez setki tysięcy ludzi na całym świecie nie przyniosły rezultatu. Generał jezuitów o. Arturo Sosa SJ dziękował wszystkim za solidarność z 80 letnim jezuitą, który zawsze stał po stronie ubogich. „Jesteśmy z nim” zadeklarował i ponownie zaapelował o natychmiastowe uwolnienie ojca Swamy. „Wyrażam moją solidarność i nie przestaję wspierać Stana i wszystkich innych, którzy stoją po stronie bezbronnego plemienia i grup społecznych zapchniętych na margines, a którym teraz grozi więzienie” – mówił w przesłaniu wideo.

W tych dniach dotarł do jezuitów list napisany w więzieniu przez ojca Stana Swamy. Został on opublikowany na stronie internetowej Sekretariatu ds. Sprawiedliwości Społecznej i Ekologii Towarzystwa Jezusowego: *Przedem wszystkim pragnę wyrazić głębokie uznanie dla ogromnej solidarności, jaką wielu wyraziło w ciągu ostatnich 100 dni, gdy siedzę za kratkami. Czasami wiadomość o tak wielkiej solidarności dodawała mi*

*wyjątkowej siły i odwagi, zwłaszcza gdy w więzieniu jedyną pewną rzeczą jest niepewność.*



*Tutaj żyjesz z dnia na dzień. Innym mocnym doświadczeniem tych ostatnich stu dni jest sytuacja więźniów oczekujących na*

proces. Większość z nich wywodzi się z ludności słabszej ekonomicznie i społecznie. Wielu z tych biednych więźniów oczekujących na proces nie wie, o co zostali oskarżeni, nie widzieli swoich zarzutów i pozostają w więzieniu przez lata bez żadnej pomocy zarówno prawnej jak i każdej innej. Ogólnie rzecz biorąc, prawie wszyscy ludzie oczekujący tu na proces są zmuszeni ograniczać się do rzeczy niezbędnych do przeżycia, niezależnie od tego, czy są bogaci, czy biedni. Wszystko to

rodzi poczucie braterstwa i wspólnoty, które umożliwia nawiązanie kontaktu nawet w tak trudnej sytuacji. Z drugiej strony, jestem w grupie szesnastu oskarżonych, którzy nie mieli okazji się spotkać, ponieważ jesteśmy osadzeni w różnych więzieniach lub w różnych „sektorach” tego samego więzienia. Ale nadal będziemy razem intonować wspólną pieśń. Ptak w klatce wciąż może śpiewać. O. Stan Swamy SJ Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

## POWSTAJE FILM O MASAKRZE W SALWADORZE W 1989 ROKU

Pracująca z jezuitami Lucía Cerna została obudzona przez dzikie hałasy za oknem. „Słyszałam strzelaninę, strzelano do lamp, ścian i okien. Kopano do drzwi, rzucano przedmiotami” – wspomina 75 letnia dziś Lucía w swoim pamiętniku zatytułowanym „Prawda. Świadek salwadorskich męczenników”. Potem usłyszał o. Rektora krzyczącego do żołnierzy: „To niesprawiedliwość!” „Potem wepchnęli go po schodach i wszystkich ich zabili” – mówi Cerna. „I zapanała całkowita cisza, jakby nic się nie stało”.

Było to 16 listopada 1989 roku. Właśnie powstaje fabularny film o tych wydarzeniach. Dla hiszpańskiego reżysera Ima-

nola Uribe było jasne, że masakra jezuitów w Salwadorze w 1989 roku jest historią, którą trzeba opowiedzieć. W wywiadzie wideo, jaki został opublikowany przez hiszpańskich jezuitów, oprócz reżysera filmu wypowiada się Juana Acosta, główna aktorka w filmie, który ostatecznie otrzyma tytuł „La mirada de Lucía”.



To właśnie Lucía Cerna, która podziwiała i kochała jezuitów zamordowanych 32 lata temu, opowiada historię jako jedyny

świadek masakry. Ukazuje cały kontekst wydarzeń, które nadal są dla niej niezmiernie trudnym wspomnieniem.

Jak tłumaczy Uribe, „film mówi o trwałym zachowaniu prawdy ponad wszystko” i niestety „to, co przyczyniło się do tej tragedii żyje do dzisiaj”. Taka jest też opinia Prowincjała Antonia España SJ, który podkreśla, że głównym celem filmu jest „zachowanie w pamięci, utwalenie tego, co wydarzyło się w Salwadorze w 1989 roku i co działo się w wielu miejscach Ameryki Łacińskiej i Środkowej, by o tym nie zapomnieć. Gdyż wciąż doświadczamy nieustannie niesprawiedliwości i przemocy, na które Towarzystwo Jezusowe stara się także dzisiaj odpowiedzieć poprzez swoją działalność społeczną i edukacyjną”.

Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

## DOMINIKANIN OPRACOWUJE SZCZEPIONKĘ NA COVID

Filipiński dominikanin ojciec Nicanor Austriaco pracuje nad szczepionką przeciwko COVID-19. Duchowny podkreśla, że opracowywany przez niego produkt ma być łatwy w wytwarzaniu, magazynowaniu, a także dostępny cenowo. Wskazuje, że celem badań jest opracowanie skutecznej szczepionki dla najbiedniejszych państw świata. Naukowiec prowadzący swoje badania na Uniwersytecie św. Tomasza w Manili wskazuje, że podstawą opracowywanej szczepionki jest grzyb *Saccharomyces boulardii*, używany już w niektórych lekach, który jest tropikalnym gatunkiem drożdży. Filipiński dominikanin wyjaśnił, że substancja ta została już przez zespół badawczy zmodyfikowana genetycznie, stanowiąc podstawę pod nową szczepionką przeciwko COVID-19. – Środek ten okazał się skuteczny w badaniach laboratoryjnych przeprowadzonych przez nas na zwierzętach. Nadal jednak nie rozpoczęły się testy na ludziach – wyjaśnił o. Austriaco.

Duchowny wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie uda się jego zespołowi rozpocząć badania kliniczne w filipińskich szpitalach. – Tylko Bóg wie, kiedy one ruszą. Mijamy jednak nadzieję, że będą skuteczne, skoro udało się uzyskać pozytywne

wyniki w testach na zwierzętach – dodał naukowiec w zakonnym habicie.



W ocenie filipińskiego badacza docelowo można byłoby wytwarzać w skali masowej tanie szczepionki przeciwko COVID-19. Dodał, że zgodnie z założeniem ekipy naukowców nowy środek podawany byłby pacjentom w formie pastylki. Za: KAI

## Zapowiedzi wydarzeń

### SZKOŁA MĄDROŚCI KRZYŻA U PASJONISTÓW ZAPRASZA

Szkoła Mądrości Krzyża to wykłady oraz inspiracje do medytacji osnute wokół

tematyki Krzyża jako narzędzia naszego zbawienia oraz jako doświadczenia ludzkiego. Odbývają się regularnie od jesieni 2016 r. w klasztorze pasjonistów w Warszawie, przy ul. Zamienieckiej 21. Sytuacja związana z pandemią spowo-

dowała, że nauczyliśmy się lepiej wykorzystywać techniki pracy zdalnej, co umożliwia udział w zajęciach osobom nawet z najdalszych zakątków naszego kraju.

Stuchacze Szkoły Mądrości Krzyża wiedzą, że zakres i tematyka tych spotkań jest niezwykle szeroka, obejmująca zarówno teologię i filozofię, jak również nauki humanistyczne i społeczne. Nie jest więc dla nich zaskoczeniem, że następny semestr zajęć w Szkole poświęcimy pewnemu istotnemu aspektowi życia Kościoła, w którym dobrze uwiadcznia się tajemnica Krzyża w życiu chrześcijańskim. Temat spotkań w tym semestrze brzmi: **Życie zakonne jako naśladowanie Chrystusa Ukrzyżowanego**.

Można zastanawiać się, jaką wartość zajęcia te mają dla osób świeckich, nieprowadzących życia według zakonnych reguł. W czasie piętnastu spotkań postaramy się prześledzić nie tylko historię i rozwój zakonów, ale też poznać wkład zakonników i zakonnice w rozwój nauki i kultury na przestrzeni wieków.

Życie zakonne ze swej istoty kieruje swoich członków ku kontemplacji Boga, poprzez próbę doskonalszego naśladowania Chrystusa w oddaleniu od świata. Stąd w zakonach powstało wiele szkół duchowości, stanowiących niezwykle skarb i źródło inspiracji dla ludzi poszukujących Boga, także współcześnie.



W roku jubileuszu 300-lecia Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa (oo. Pasjonistów), postaramy się lepiej poznać duchowość pasyjną nadaną temu instytutowi przez włoskiego mistyka, św. Pawła

od Krzyża, i zobaczyć, czy można nią żyć również nie składając ślubów zakonnych.

W czasie wykładów postaramy się odkryć również takie formy życia konsekrowanego jak instytuty świeckie, dziewictwo i wdowieństwo konsekrowane oraz nowe formy życia zakonnego. Na koniec postaramy się przeanalizować, co dziś światu mają do zaoferowania zakony i czy nadal w Kościele i świecie jest miejsce dla mężczyzn i kobiet, którzy poprzez śluby zakonne powierzają się całkowicie Bogu.

W tym semestrze spotykać się będziemy w klasztorze pasjonistów, ale możliwe będzie także uczestniczenie w zajęciach zdalnie. Wszystkich chętnych zapraszamy do kontaktu z nami pod numerem telefonu +48 537 664 650 lub poprzez pocztę elektroniczną: [sekretariatSMK@gmail.com](mailto:sekretariatSMK@gmail.com). Zapraszamy!

## Witryna Tygodnia

# ZBIÓR „PORANNA LITURGIA GODZIN NA WIELKI PIĄTEK I WIELKĄ SOBOTĘ”

Z inicjatywy Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, nakładem Centrum Apostolstwa Liturgicznego Zgromadzenia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza, ukazał się właśnie zbiór pt.: *Poranna liturgia godzin na Wielki Piątek i Wielką Sobotę*, nawiązujący do tradycji odprawiania tzw. Ciemnych jutrzni podczas Triduum Paschalnego. Ma on stanowić pomoc dla wszystkich odpowiedzialnych za muzykę we wspólnotach kleryckich, zakonnych czy parafialnych, aby tę wspólnotową modlitwę Kościoła móc wykonywać w sposób uroczysty, a więc śpiewając.

W publikacji zawarto muzyczne opracowanie tekstów Godziny czytań i Jutrznii dwóch dni Triduum Paschalnego. Do psalmów zastosowano tradycyjne melodie tonów gregoriańskich z ich różnymi, często mniej znanymi formułami kadencyjnymi (tzw. dyferencjami). Jedyne do kantyku ewangelicznego *Benedictus*, dla podkreślenia rangi tego tekstu, zaproponowano opracowanie wielogłosowe. W zapisie nutowym melodii do psalmów i kantyków zaznaczono akcenty słowno-muzyczne oraz nuty dodane w miejscach, gdzie tekst wymagał uzgodnienia akcentuacji słownej z muzyczną. Dla

poprawnego wykonania psalmów kursywą zapisano sylaby przygotowawcze, a sylaby akcentowane wytłuszczono.



Dla wszystkich antyfon zaproponowano schemat melodyczny autorstwa ks. Zdzisława Bernata, jedynie antyfony do *Benedictus*, dla ich wyróżnienia, opatrzone melodiami oryginalnymi.

Unikatowym elementem prezentowanego wydania jest opublikowanie w nim odrębnych melodii do responsoriów długich w Godzinie czytań Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty oraz jednej melodii do responsorium krótkiego w Jutrzni Wielkiego Piątku. Ich autorem jest ks. Karol Mrowiec. Są one o tyle cenne, że stanowią adaptacje kompozy-

cji gregoriańskich, będących ich łańcuchowymi prawzorami.

Oddając muzyczne opracowanie *Porannych liturgii godzin na Wielki Piątek i Wielką Sobotę* do użytku różnych wspólnot Kościoła w Polsce, mamy żywą nadzieję, że stanie się ono pomocą w przeżywaniu pogłębionej modlitwy słowem Bożym podczas Triduum Paschalnego. Oby piękne muzyczne wykonanie tych świętych tekstów wybrzmiało z serc wiernych jak pieśń Oblubienicy oplakującej swojego Oblubieńca, a jednocześnie z niewzruszoną wiarą oczekującej na Jego ostateczne zwycięstwo nad śmiercią.

Publikację można nabyć w Centrach Apostolstwa Liturgicznego w Warszawie i w Częstochowie lub na zamówienie (e-mail: [calwawa@pddm.pl](mailto:calwawa@pddm.pl); tel. 22 636 46 96, 22.636.26.77; [www.pddm.pl](http://www.pddm.pl)).

Patronat medialny: Liturgia.pl; dystrybucja: Centrum Logistyczne Edycji Świętego Pawła (e-mail: [dystrybucja@edycja.com.pl](mailto:dystrybucja@edycja.com.pl); tel. 34.366.15.50).

## Odeszli do Pana

### ŚP. O. ANIOŁ KARSZNIA OCist (1934-2021)

– Z wiarą w życie wieczne informujemy, że dziś (30 stycznia) w godzinach porannych nasz współbrat o. Anioł Karsznia OCist. zasnął w Panu. Zmarł w 87. roku życia, 71. roku życia zakonnego i 64. roku kapłaństwa. – czytamy na stronie Opactwa Cystersów w Wąchocku.

Ojciec Anioł Karsznia był wieloletnim proboszczem parafii Wąchock oraz przeorem opactwa wąchockiego, pełnił posługę magistra nowicjatu, katechety, misjonarza, rekolekcjonisty.



Był ostatnim mnichem z grupy cystersów mogińskich, która przybyła w 1951 roku, by reaktywować opactwo w Wąchocku. O. Anioł zmarł w 87 roku życia, 71 roku życia zakonnego, 64 roku kapłaństwa.

Uroczystości pogrzebowe: Wtorek, 2 lutego 2021 r. godz. 19.00 – Msza św. żałobna Środa, 3 lutego 2021 r. godz. 11.00 – Msza św. pogrzebowa

Za: [www.wachock.cystersi.pl](http://www.wachock.cystersi.pl)

### ŚP. O. BARTOSZ KURZYŃSKI SJ (1969-2021)

Wczesnym popołudniem, 29 stycznia 2021 roku, zmarł na COVID-19 ojciec Bartosz Kurzyński SJ. Odszedł do Pana w 52. roku życia, 32. roku powołania zakonnego i 20. roku kapłaństwa. W ostatnich latach o. Bartosz posługiwał w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie.

O. Bartosz Kurzyński SJ urodził się 29 grudnia 1969 roku w Choszczynie w rodzinie Zdzisława i Bogny z domu Martinek jako jeden z czwórki rodzeństwa. W roku 1989 skończył w Warszawie Technikum Budowlane i zdał egzamin maturalny. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił 28 sierpnia 1989 roku i nowicjat odbył w Gdyni składając swoje pierwsze śluby zakonne 26 sierpnia 1991 roku na ręce o. Czesława Kozłowskiego SJ.

Studia filozoficzne odbył w Krakowie (1991-1994), a teologiczne w Warszawie (1997-2000). Pomiędzy studiami, w latach 1994-1997, odbywał praktykę apostolską kolejno w Kolegium Jezuitów w Warszawie jako subminister, w Świętej Lipce jako nauczyciel religii i w

Szczecinie pomagając w parafii i ucząc religii. Po ukończeniu teologii kontynuował studia na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego pomagając jednocześnie w pracy duszpasterskiej na naszej placówce w Piotrkowie Trybunalskim.



Święcenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 2001 roku w Warszawie przez posługę ks. abpa Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce. Następnie posługiwał w Radomiu (2001-2003) i w Łodzi (2003-2005) jako katecheta i operariusz. W 2005 został posłany do Danii (Aarhus), gdzie uczył się języka duńskiego i pomagał w parafii. W kolejnym roku został skierowany do pracy duszpasterskiej w Londynie.

Powrócił do Polski w 2008 roku i zamieszkał w Kolegium Jezuitów w Warszawie przy ul. Rakowieckiej. W pierwszych latach pomagał w pracy kapelanowi więzienia, a później poświęcił się głównie pracy parafialnej. Trzecią probację odbył w Jastrzębiej Górze w latach 2014-2015 mając za instruktora o. Ryszarda Friedricha SJ. Swoje ostatnie śluby zakonne złożył na ręce o. Prowincjała Tomasza Ortmanna SJ w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie dnia 8 grudnia 2017 roku.

Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

### ŚP. O. ANDRZEJ KOPROWSKI SJ (1940 – 2021)

Były prowincjał Jezuitów i dyrektor programowy Radia Watykańskiego

Stan zdrowia o. Andrzeja Koprowskiego SJ, przebywającego na oddziale covidowym w Szpitalu Praskim, raptownie pogorszył się i 29 stycznia 2021 roku przed południem przyszła smutna wiadomość, że około godz. 11:00 ojciec

Andrzej zmarł. Odszedł do Pana w 81. roku życia, w 60 roku zakonnego powołania i 52. kapłaństwa. Obszerniejszy życiorys o. Andrzeja Koprowskiego ukaże się w najbliższym czasie, a termin

uroczystości pogrzebowych podamy, gdy tylko zostanie ustalony.

Ojciec Andrzej Koprowski SJ, syn Stanisława i Wandy z domu Rowińska, urodził się 11 marca 1940 roku w Łodzi jako

najstarszy z czterech braci. Wstąpił do nowicjatu jezuitów w Kaliszu dnia 31 sierpnia 1961 roku, a ostatnie śluby zakonne złożył 2 lutego 1979 roku w Warszawie.

Po maturze rozpoczął studia na Wydziale Filologii Polskiej na Uniwersytecie Warszawskim i w 1961 roku zdobył tytuł magistra. Po pierwszych ślubach zakonnych, które złożył 8 września 1963 roku, odbył w Krakowie studia filozoficzne (1963-1966) i w Warszawie studia teologiczne (1966-1970). Święcenia kapłańskie otrzymał 24 czerwca 1969 przez posługę ks. bpa Bronisława Dąbrowskiego i przez pierwszy rok pracował jako duszpasterz akademicki w Warszawie przy ul. Narbutta 21 przygotowując się jednocześnie do studiów doktoranckich. Po roku został przeniesiony do Lublina i przy KUL-u pełnił funkcję vice-superiora, duszpasterza akademickiego, a także prowadził w latach 1976-1979 wykłady z historii i socjologii kultury na KUL. W roku 1977 obronił doktorat w Instytucie Filozofii i Socjologii Państwowej Akademii Nauk.

Od lutego do sierpnia 1978 roku odbywał w Fayt-Lez-Manage (Belgia) Trzecią Probację mając za instruktora o. Michela Bouillot SJ.

Mianowany rektorem Collegium Bobolanum objął urząd dnia 27 lutego 1979 roku i tego dnia złożył w Warszawie uroczystą profesję zakonną na ręce o. Prowincjała Zygmunta Perza SJ. Za jego rektorstwa w warszawskim kolegium rozpoczęto budowę sanktuarium św. Andrzeja Boboli i najnowszej części kolegium.

W latach 1984-1989 w Kurii Generalnej w Rzymie pełnił urząd asystenta regionalnego Europy Wschodniej, prowadząc jednocześnie wykłady na Uniwersytecie Gregoriańskim w Instytucie Nauk Społecznych (1986-1989).

W latach 1989-1997 pełnił obowiązki kierownika redakcji programów katolickich w Telewizji Polskiej, a jednocześnie w latach 1992-1997 kierował Katolickim Biurem Informacji i Inicjatyw Europejskich (OCIPE) w Warszawie. W tym okresie prowadził dość bogatą korespondencję z Janem Pawłem II.

W roku 1997 został przełożonym Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego i zarządzał prowincją do roku 2003. Rok później rozpoczął pracę w Rzymie jako wicedyrektor, a potem jako dyrektor programowy Radia

Watykańskiego. W roku 2015 powrócił do Polski i zamieszkał w Warszawie w Kolegium Jezuitów przy ul. Rakowieckiej. W ostatnich latach przetłumaczył z języka włoskiego wiele cennych pozycji książkowych. Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)



### Red. Marcin Preciszewski wspomina postać o. Andrzeja Koprowskiego SJ

Wczoraj odszedł do Pana o. Andrzej Koprowski SJ, historyczna postać wśród jezuitów, znany duszpasterz, były prowincjał, a przede wszystkim człowiek oddany z pasją misji budowania mostów między Kościołem a mediami. Twórcę redakcji katolickich w polskich mediach publicznych a później dyrektora programowego Radia Watykańskiego wspomina Marcin Preciszewski, redaktor naczelny KAI.

O. Andrzeja Koprowskiego miałem okazję poznać w początkach lat 80-tych, kiedy piastował funkcję rektora Collegium Bobolanum na Rakowieckiej w Warszawie. Tak się złożyło, że przyjaźnił się blisko ze stryjem mojej żony, a skoro mieszkaliśmy na Mokotowie pod jednym adresem, to wpadając do nich, często zaglądał i do nas. Charakteryzowała go pogoda ducha i zawsze tryskał dowcipem. Jednocześnie byłem pod wrażeniem jego olbrzymiej erudycji i wielkiej znajomości problemów Kościoła powszechnego, pomimo żelaznej kurtyny, za którą żyliśmy. Któregoś dnia pojawił się, oznajmiając, że wyjeżdża do Rzymu, gdyż „komputer wybrał go” na asystenta regionalnego Europy Wschodniej, u boku ówczesnego generała jezuitów. Oczywiście był to dowcip, gdyż wiemy jak poważne rozeznanie towarzyszy tego rodzaju nominacjom, szczególnie

wśród jezuitów. Ale może faktycznie dane zgromadzone w komputerze przełożonego generalnego w tym pomogły.

Kiedy wrócił do Polski w 1989 r., w okresie historycznego przełomu, natychmiast zabrał się do tworzenia pierwszych redakcji katolickich w Polskim Radio i Telewizji, które jeszcze wówczas były jednym organizmem. A nie wiedząc, na ile ta postkomunistyczna struktura będzie otwarta na tego rodzaju pomysły, ściągnął duże ilości sprzętu radiowego i telewizyjnego z Zachodu, aby w razie czego redakcje te mogły sobie radzić samodzielnie.

Blisko zaczęliśmy współpracować, kiedy w 1993 r. powstawała Katolicka Agencja Informacyjna. Odpowiedzialni za jej tworzenie biskupi Józef Życiński i Jan Chrapek, poprosili Koprowskiego, aby był rodzajem kościelnej „szarej eminencji”, która na co dzień będzie nam towarzyszyć i doradzać. Przyznać trzeba, że choć robił to w sposób naprawdę dyskretny, to jego rady bardzo pomogły w tworzeniu linii programowej KAI. Przede wszystkim stawiał na profesjonalizm i tego od nas, jako młodych dziennikarzy, wymagał. Podkreślał uniwersalizm agencji i ostrzegał, aby przypadkiem nie wiązała się z żadnym z partykularnych nurtów w ramach Kościoła w Polsce, ale pozostawała zawsze, jak mawiał: „w służbie Kościołowi powszechnemu na ziemi polskiej”. A za główny cel agencji uważał „budowanie mostów” ze skomplikowanym światem mediów świeckich i prowadzenie z nimi dialogu w imieniu Kościoła.

Jednocześnie bliskie więzi łączyły go z ówczesnym sekretarzem generalnym Episkopatu, bp. Tadeuszem Pieronkiem, którego był także głównym doradcą medialnym. W ten sposób przyczynił się bardzo do wypracowania nowej strategii w podejściu Kościoła w Polsce do mediów – otwarcia na nie i nieustannego dialogu w duchu szczerzej i przyjacielskiej rozmowy. Zjednywało mu to sympatię mediów, także tych mocno krytycznych wobec Kościoła, co z kolei owocowało wzrostem publicznego zaufania do Kościoła i traktowania go jako instytucji niezbędnej dla zachowania ładu aksjologicznego demokracji. Linia ta bardzo sprawdziła się w okresie 5-letniej „wojny o Konkordat” z postkomunistyczną lewicą. Rezultatem było pełne zwycięstwo Kościoła.

Andrzeja Koprowskiego łączyły też bliskie więzi z Janem Pawłem II, z którym dobrze poznali się w Rzymie. Któregoś dnia pokazał mi swą bogatą korespon-

dencję z papieżem, w której dzielił się różnymi uwagami czy niepokojami na temat Kościoła w Polsce, a Jan Paweł II bardzo mu za to dziękował. Bywał też częstym gościem w Nuncjaturze Apostolskiej w Warszawie. Był na tyle dyskretnym dyplomata, że do śmierci tych listów nie opublikował, a z pewnością mogą się one stać cennym materiałem źródłowym dla historyków.

Wraz z bp. Chrapkiem, Andrzej Koprowski odegrał olbrzymią rolę przy organizacji pielgrzymek Jana Pawła II do Polski w 1997 i 1999 r. Choć formalnie był odpowiedzialnym za obsługę prasową, to wypełniał znacznie poważniejszą rolę. Wraz z bp. Chrapkiem pracował nad spójną koncepcją programową tych pielgrzymek, tak aby ich przesłanie było dobrą odpowiedzią na aktualne wyzwania stojące przed Kościołem w Polsce, nadając mu jasny kierunek. Wiem, że sugestie wysyłane przez ten „duet” do Rzymu, były poważnie brane pod uwagę przez Jana Pawła II.

Jednocześnie Andrzej bardzo troszczył się o to, aby dziennikarze w trakcie pielgrzymek byli jak najbliżej Jana Pawła II i mogli mieć z nim bezpośredni kontakt. Jednym z tego przykładów był pobyt Jana Pawła II w węgierskim klasztorze w czerwcu 1999 r. w trakcie pielgrzymki do Polski. Już grubo po północy Andrzej dzwoni na moją komórkę, a nocowałem w pobliskim motelu, że na 6-tą rano mam ściągnąć pod kościół do Suwałk „elitę dziennikarstwa polskiego”. Problem w tym, że niemal wszyscy znani dziennikarze pojechali do Warszawy, gdyż ogłoszono, że Ojciec Święty musi odpocząć i żadnego kontaktu z nim nie będzie. W środku nocy wyciągałem ich z domowych łóżek, a oni wsiadali do samochodów i taksówek, pędząc do Suwałk, nawet nie wiedząc co się ma wydarzyć. O świcie przed kościołem czekał na nas Andrzej wraz z generałem BOR-u, który miał nas dalej poprowadzić. Z olbrzymią prędkością zaczęliśmy pędzić w nieznaną po piaszczystych, wąskich drogach Suwalszczyzny. W pewnym momencie nadszedł rozkaz zatrzymania się i zjechania w krzaki. Po chwili w tumanach kurzu wyminęła nas papieska kolumna. Zaczęliśmy pędzić za nią. Po kilku kilometrach papież za-

trzymał się przed zwykłym drewnianym domem w Leszczewku. Witają go zdumiona rodzina państwa Milewskich, prostych tamtejszych rolników. Ich zdumienie było tym większe, że pół godziny wcześniej przyjechał do nich miejscowy proboszcz, aby szybko ubierali się, bo przyjdzie „jakiś biskup zza granicy”. W ślad na Janem Pawłem II udało nam się wejść do środka. Papież został poczęstowany kubkiem herbaty, bo nic innego nie mieli i przez ponad pół godziny toczyła się przy stole prosta, zwykła rozmowa o miejscowych problemach, o rodzinie, o wierze, której od pokoleń byli wierni. Jako dziennikarze staliśmy dosłownie metr dalej, bez żadnej specjalnej ochrony.

Inny ważny rys w życiu Andrzeja Koprowskiego, to jego praca na rzecz europejskiej integracji. W latach 1992-1997 kierował Katolickim Biurem Informacji i Inicjatyw Europejskich (OCIPE) w Warszawie. Pamiętam, że przez rok uczestniczyłem w prowadzonym przez niego seminarium na temat Karty Praw Podstawowych UE oraz innych dokumentów Unii Europejskiej. Na zajęcia chodziliśmy razem m. in. z Jackiem Czaputowiczem, późniejszym ministrem spraw zagranicznych. Fakt bycia „uczniem Andrzeja”, Jacek Czaputowicz traktował zawsze jako zaszczyt.

Kolejny okres naszej bliskiej współpracy to pielgrzymka Benedykta XVI do Polski w 2006 r. Największym jej organizacyjnym problemem okazała się wizyta w obozie w Auschwitz. A skoro jej głównym punktem miało być Birkenau, to miejscowy biskup Tadeusz Rakoczy zaplanował na terenie rampy kolejowej – gdzie Żydzi byli wyprowadzani wprost do komór gazowych – Mszę świętą dla całej diecezji z licznymi chórami i orkiestrami. Nie chciał tego ani papież, ani strona żydowska, ale trudno było to komukolwiek tutaj wytłumaczyć. Jeździłem kilkakrotnie w tej sprawie do Rzymu, gdzie moim rozmówcą był właśnie Andrzej. Dzięki jego zdolnościom dyplomatycznym udało się rzecz rozwiązać. Do Polski przybył wówczas w orszaku papieskim. Był wówczas już ciężko chory, świeżo po przebytych kilku poważnych operacjach. Z trudem chodził o lasce,

ale wszystkie obowiązki jako dyrektora papieskiej rozgłośni wykonywał.

W ostatnich latach miałem okazję Andrzeja Koprowskiego odwiedzać w kolegium na Rakowieckiej już jako emeryta, po jego powrocie z Rzymu, gdzie przez 9 lat, aż do 2015 r. był dyrektorem programowym Radia Watykańskiego. Mimo bardzo wątłego stanu fizycznego, godzinami spowiadał w miejscowym sanktuarium, a przez pozostały czas tkwił przy komputerze w swej celi. Zajął się tłumaczeniem poważnych dzieł z zakresu biblistyki. Mówił, że nadrabia zaległości z przeszłości i że wreszcie może zagłębić się we wszystkie tajniki Biblii. Tłumaczył, że nigdy wcześniej „jako wysoki aparatczyk kościelny” nie miał na to czasu. Dodawał, że inaczej „kompletnie staruszek by zwariował, bo nie znosi lenistwa”. Tłumaczenie biblijnych komentarzy traktował też jako rodzaj „odtrutki” – jak sam mawiał – wobec problemów Kościoła w Polsce, które tu w Warszawie z całą ostrością do niego docierały. A rozmawiając z mną dziwił się, że jestem w stanie zachować tak daleko posunięty optymizm.

W ten sposób wychodziły spod jego pióra kolejne książki m. in.: „Na skrzyżowaniu dróg (Ekklesia). Jak Jezus Chrystus dla nas tworzy swój Kościół”, „Nowe odczytanie codzienności. Teksty wschodnich i zachodnich Ojców Kościoła”, „Zmartwychwstał, nie ma Go tu! Jest żywy na zawsze”, „Biblia – droga do Życia. Zaproszenie na drogę prowadzącą do Jezusa Chrystusa”. Ich autorem był znany włoski biblista, jezuita Francesco Rossi de Gasperis. W 2020 r. Andrzej przetłumaczył i wydał dwie poważne monografie: „Państwo Środka. Chryścijaństwo w Chinach wczoraj i dziś” oraz nadzwyczaj cenną, współczesną historię jezuitów pt. „Jezuici. Od Vaticanum II do papieża Franciszka. Epoka burzliwych procesów – wyzwanie dla Kościoła”.

Odszedł po kilkutgodniowych zmaganiach z koronawirusem. Kościół w Polsce traci w nim kolejnego wielkiego człowieka dialogu, znakomicie rozumiejącego problemy współczesności.

Za: KAI

## ŚP. O. PROF. HUGOLIN HELMUT LANGKAMMER OFM (1930 – 2021) Jeden z najwybitniejszych polskich biblistów

Dnia 28 stycznia br. zmarł we Wrocławiu w wieku 90 lat o. Hugolin Helmut Langkammer. W Zakonie Braci Mniej-

szych przeżył 71 lat, z czego 65 lat w kapłaństwie.

Urodził się 19 grudnia 1930 r. w Bobrku na Górnym Śląsku, otrzymując na chrzcie imię Helmut. Czas jego edukacji przypadł na trudne lata II wojny świato-

wej oraz powojenny okres stalinowskich represji. Po trzech latach szkoły powszechnej niemieckiej i po ukończeniu trzeciej klasy gimnazjum humanistycznego, jego naukę przerwało wkroczenie armii radzieckiej na Śląsk. W roku 1946 wstąpił do Collegium Seraphicum w Nysie, prowadzonego przez Zakon Braci Mniejszych Prowincji Świętej Jadwigi. Tam kontynuował naukę, aż do zdania egzaminu dojrzałości w 1950 r.; w tym samym roku wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Prowincji Wrocławskiej. i przyjął imię zakonne Hugolin. Roczny nowicjat, rozpoczęty obłóczynami 10 czerwca 1950 r., a zakończony złożeniem pierwszej profesji w dniu 16 czerwca 1951 r., odbył w klasztorze w Borkach Wielkich.

Dalszą formację zakonną i seminaryjną kontynuował we Franciszkańskim Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu i w Kłodzku, podejmując studia filozoficzno-teologiczne w latach 1951-1955. Profesję uroczystą złożył 1 sierpnia 1954 r. w Kłodzku, a święcenia prezbiteratu przyjął 18 grudnia 1955 r. w Częstochowie, z rąk ks. bp. Zdzisława Golińskiego. Zawołaniem *Deus meus et omnia* (Bóg mój i wszystko) umieszczonym na obrazku prymitywnym, nakreślił drogę, którą miał podążać, poświęcając swoje siły duchowemu oraz intelektualnemu rozwojowi.

Jeszcze jako diakon rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym KUL w Lublinie, które ukończył uzyskując tytuł magistra teologii w 1959 r. Po zdaniu licencjatu kościelnego w 1961 r. obronił rozprawę doktorską z teologii biblijnej, której promotorem był ks. prof. Feliks Gryglewicz pt. *Znaczenie mariologiczne tekstu Ewangelii św. Jana 19,25-27*.

W latach 1961-1963 oraz 1967-1970 pełnił funkcję rektora WSD Franciszkańców w Kłodzku. W międzyczasie, w latach 1963-1966, odbywał studia specjalistyczne z zakresu biblistyki oraz orientalistyki w Papieskim Instytucie Biblijnym (Biblicum) w Rzymie. W 1964 r. uzyskał licencjat nauk biblijnych, a w 1966 r., tytuł doktora nauk biblijnych, tym razem na podstawie rozprawy, której promotorem był o. prof. Karl Prumm pt. *Christus der Schöpfungsmittler. Die biblischen Texte und der Ursprung des Glaubens*. Tytuł ten uzyskał z najwyższą notą – *summa cum laude*.

Kolejny rok spędził w Ziemi Świętej, poświęcając się studiom biblijnym i archeologicznym. W 1967 r. powrócił do Polski na polecenie ks. kard. Stefana

Wyszyńskiego rozpoczynając pracę naukowo-dydaktyczną w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Przewód habilitacyjny zakończył 1 grudnia 1969 r. rozprawą zatytułowaną *Problematyka orzeczeń ktzeologicznych i soteriologicznych w chrystologii Nowego Testamentu*.

W 1975 r., na wniosek Rady Wydziału Teologicznego KUL, został mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w 1982 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. W latach 1977-1986 był pierwszym dyrektorem Instytutu Nauk Biblijnych, w który przekształcił dotychczasową Szkołę Biblijną KUL. Pełnił funkcję prodziekana Wydziału Teologii KUL w latach 1975-1985, po czym w 1987 r. został dziekanem wspomnianego wydziału. Funkcję tę pełnił do 1993 r. Warto wspomnieć, że za jego kadencji, w 1988 r., na wniosek Wydziału Teologii KUL tytuł *honoris causa* w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim otrzymał kard. Josef Ratzinger.



Równoległe do pracy dydaktycznej i administracyjnej związanej z KUL, prowadził działalność naukową w innych miejscach. Był wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym w Kłodzku oraz na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. W 1996 r. na prośbę ks. abp. Alfonsa Nossola objął kierownictwo katedry Homiletyki Biblijnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Opolu. Chętnie podejmowane przez niego wykłady w różnych ośrodkach naukowych w Polsce wiązały się niejednokrotnie z pokonywaniem dużych odległości pociągiem lub samochodem, na co nigdy nie narzekał. Wśród Jego osiągnięć należy wymienić także trwającą trzy kadencje funkcję przewodniczącego Ogólnopolskiej Sekcji Biblistów Polskich, co miało miejsce w latach 1976-1988.

Był również członkiem wielu stowarzyszeń naukowych, wśród nich: Towarzystwa Naukowego KUL, Studiorum Novi Testamenti Societas, Goeres Instytut. Był także zapraszany z wykładami do Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Anglii, Austrii, Belgii, Włoszech i Francji.

O. Hugolin był wielokrotnie odznaczany za swoją oddaną pracę. W 1994 r. otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, jako dowód uznania za całokształt jego pracy naukowej i dydaktycznej. W 2000 r. został odznaczony Medalem Prezydenta Miasta Lublina. W tym samym roku, za książkę *Bóg jako Ojciec w świetle Nowego Testamentu*, otrzymał indywidualną Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej. Wyrazy uznania znalazł także za granicą – The American Biographical Institute ogłosił go „Człowiekiem roku 1997”.

O. Hugolin jest autorem ponad stu pozycji o tematyce biblijnej, także w językach obcych. Do jego dorobku wlicza się również kilkaset artykułów naukowych. Jego naukowe badania zorientowane były wokół zagadnień wiary wczesnego Kościoła oraz teologii Nowego Testamentu, a w szczególności: hymnów chrystologicznych, listów Pawłowych, opisów męki Pańskiej, pneumatologii, etyki i duchowości biblijnej. Jednym z najważniejszych dzieł z zakresu biblistyki, której o. Hugolin był współautorem, jest seria wydawana przez Wydawnictwo Pallottinum, która przez lata formowała polskich biblistów, kapłanów i teologów: *Pismo Święte Starego Testamentu. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz* oraz *Pismo Święte Nowego Testamentu – Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz*. Jeszcze w ubiegłym roku ukazała się *Księga Syracha*, autorstwa o. Hugolina, zamykająca serię *Pismo Święte Starego Testamentu. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz*.

Wybitny polski biblista, jak z całą powagą można nazwać o. Hugolina, pozostanie dla wielu swoich uczniów przykładem umiłowania Biblii i nieustrudzonej pracy. Szczególną grupę wśród nich stanowi wypromowanych przez niego 65 doktorów oraz kilkuset magistrów.

Wyrazy uznania wobec o. Hugolina, można odczytać z licznych listów gratulacyjnych, napisanych z okazji jego niedawnych jubileuszów: 90 lat życia oraz 65 lat kapłaństwa. Działalność naukowa to jednak nie jedyny rys jego osobowości.

Jubilat od 2005 r. przebywał we wrocławskim klasztorze na Karłowicach. Nie były to dla niego lata spędzone na, tak bardzo zasłużonym, odpoczynku. Bardzo chętnie angażował się w posługę duszpasterską głosząc między innymi misje, rekolekcje, kazania odpustowe, czy to w kościołach Prowincji św. Jadwigi, czy w wielu innych miejscach, także za granicą.

Miał także szereg innych zainteresowań. Wystarczy wspomnieć jego pasję, którą była muzyka, a dokładniej dyrygentura, czy też gra na fortepianie i organach. Innym rysem jego duchowości była

bliskość wobec natury, w której dostrzegał rękę Stwórcy, szczególnie, gdy spędzał czas w ogrodach klasztornych, często w towarzystwie biegającego wokół niego psa. Podejmował się też zwykłej fizycznej pracy, dając przykład unikania lenistwa. Niemal do ostatnich chwil życia można go było spotkać z piórem w ręce, pracującego szczególnie nad komentarzem do Księgi Psalmów. Warto jeszcze wspomnieć jego zaangażowanie w propagowanie franciszkanizmu i wiedzy biblijnej w miesięczniku dla członków Franciszkańskiego Zakonu Świeckich „Głos św. Franciszka”, do którego przez długie lata pisał artykuły,

zawsze zabierał egzemplarze pisma, gdy wyjeżdżał do parafii i sam regularnie czytał. Jasność umysłu zachował do samego końca. Na kilka godzin przed śmiercią czytał jeszcze najnowszy numer „Głosu”.

Wyczerpany wieloma schorzeniami, odszedł do Pana w godzinach wieczornych dnia 28 stycznia 2021 r. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w środę 3 lutego o godz. 11:00 w kościele pw. św. Antoniego we Wrocławiu-Karłowicach.

*O. Dominik Banaś OFM*

## ŚP. S. ANNA MARIA OD DUCHA ŚWIĘTEGO OCD (1945-2021)

W wigilię Święta Nawrócenia Św. Pawła – dnia 24 stycznia 2021 roku, w wieku 75 lat i w 55. roku profesji zakonnej, w wyniku powikłań wywołanych przez COVID-19, zaopatrzona Sakramentami Świętymi odeszła do Domu Ojca wieloletnia Przeorysza Karmelitańskiej Wspólnoty śp. Matka Anna Maria od Ducha Świętego (Stanisława Pałdyna). Zakonnica przebywała w szpitalu 11 dni, z czego 8 pod respiratorem. Zmarła zakonnica była jedną z 11 sióstr tego klasztoru zarażonych koronawirusem.

S. Anna Maria od Ducha Świętego była długoletnią przełożoną łódzkiej wspólnoty. Znana była ze swojej otwartości i zaangażowania w sprawy innych. Siostry ze wzruszeniem opowiadają o jej pięknej drodze powołania. W łódzkim Karmelu przeżyła 55 lat.

Ostatnim dniom życia karmelitanki, towarzyszyła modlitwa ludzi dobrej woli na całym świecie – poinformowała KAI przełożona łódzkiego Karmelu s. Maria Weronika od Najświętszego Oblicza. „Siostry wyrażają wszystkim trwającym przy Konającej swoją wielką wdzięczność. Proszą Boga, aby błogosławił im

Swoją łaską, a Zmarłą obdarzył radością Nieba” – dodała zakonnica. Msza św. pogrzebowa, pod przewodnictwem abp. Grzegorza Rysia będzie odprawiona w czwartek, 4 lutego br. o godz. 11:00 w kościele Sióstr Karmelitanek Bosych w Łodzi przy ul. Św. Teresy 6.

Łódzki klasztor karmelitanek, w którym 11 spośród 12 sióstr zaraziło się koronawirusem, był objęty kwarantanną od 6 stycznia. Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Bosych w Łodzi istnieje od 1928 roku. Obecnie we wspólnocie przebywa 11 sióstr. Za: [www.gosc.pl](http://www.gosc.pl)